

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

<b>Ceny prenumeraty:</b> Abonament miesięczny we Lwowie za obs. wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.	<b>Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:</b> miesięcznie . . . 2 K 50 h.   z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „   wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „   pocztową . . . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h. W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	<b>Ceny ogłoszeń:</b> Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
--	--	--

Nr. 406.

Lwów, czwartek 30. listopada 1911.

Rok 1.

## Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Przedpłata wynosi z przesyłką 1-razową 2-krotną za grudzień 2.50 3.—

Prenumeratę „Gazety Wieczornej“ można rozpocząć każdego dnia w miesiącu.

## Ostatnie wiadomości

### Sprawy wewnętrzne. O drogi wodne.

Wiedeń. (Tel. wł.) W wiedeńskim ratuszu odbywały się ostatnimi dniami narady w sprawie noweli do budowy dróg wodnych. W kołach miejskich przeważa, jak się zdaje zapatrywanie, że skoro budowa kanału Dunaj-Odra na razie nie ma być podjęta, byłoby dla gminy wiedeńskiej korzystniejszym żądać rekompensat na innem polu i że zamiast żądać budowy 2 nowych mostów na Dunaju, możnaby się zadowolić jednym mostem, a natomiast żądać dodatku państwowego do budowy elektrycznej kolei podziemnej w Wiedniu.

Berno. (Tel. wł.) Berneńska Izba handlowa i przemysłowa poczyniła telegraficzne przedstawienia u urzędu w sprawie noweli do budowy dróg wodnych. Izba obstaje przy żądaniu budowy kanału Dunaj-Odra i połączenia główne go kanału przez kanał boczny z Bernem.

Prócz tego wskazuje Izba na to, że interesy Moraw traktowano w całej tej sprawie po macoszemu, poczem wylicza cały szereg życzeń odnośnie do kolei, poczt, telefonów itd.

### Przedłożenie urzędnicze.

Wniesione wczoraj w Izbie posłów przedłożenia o pragmatyce urzędniczej, którego zasadniczą treść podaliśmy w obszernym telegramie w „Gaz. Porannej“ w głównych zarysach opiera się na pragmatyce poprzednio wniesionej, w której przeprowadzono zmiany w punktach, najbardziej w dyskusji parlamentarnej atakowanych a mianowicie dotyczących zachowania się urzędników po za służbą oraz udziału ich w stowarzyszeniach. Zmiany te są równoległe ze znanymi postanowieniami subkomitetu.

Objęty przedłożeniem „awans czasowy“, jest właściwie czasową podwyżką poborów, gdyż termin nie rozstrzyga tu o „awansie“, t. j. o otrzymaniu następnej rangi wraz z odpowiednim wyższym stanowiskiem służbowym, lecz tylko o poborach, związanych z daną rangą.

Przedłożenie skraca ponadto dotychczasowy okres czasu, potrzebny do przejścia z poborów jednej rangi do drugiej.

Urzednicy sędziowscy i nauczyciele szkół średnich i niższych państwowych nie są objęci pragmatyką wczoraj wniesioną; odnośne przedłożenia będą wniesione do Izby już w dniach najbliższych.

Przedłożenie w końcu podkreśla funkcję między wprowadzeniem w życie przedłożenia a przyjęciem przedłożeń podatkowych.

Roczny koszt zmian zaprowadzonych przez przedłożenie wyniesie 23 i pół miliona koron.

### Narada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Stürgkha odbyła się rada ministerjalna, która trwała od godz. 8. wieczorem do 12. w nocy.

### Lekarze a ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w myśl uchwały wiecu Izb lekarskich zjawiła się delegacja wiecu „in corpore“ w parlamencie, aby przedstawić członkom komisji ubezpieczeniowej życzenia lekarzy. Delegaci wyrazili zdanie, że bez uwzględnienia lekarzy ubezpieczenie nie da się wprowadzić w życie.

### Mięso duńskie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybył tu pierwszy wóz z mięsem duńskim, sprowadzonym przez akcyjną rzeźnię wiedeńską. Mięso jest gatunku dobrego. Kilogram mięsa przedniego kosztuje 1.40 K, tylnego 1.60 K. Dotychczas jeszcze mało sprzedano.

### Zamówienia lokomotyw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zarząd kolei państwowych ustanowił już liczbę zamówić się mających na rok 1912 lokomotyw na 176 sztuk i oznaczył ich typy. Sześć fabryk austriackich otrzymało zamówienia i rozpoczęło już konstrukcję lokomotyw. Fabryki skarżą się na małą liczbę zamówień.

### O zamach na ministra Hohenburgera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej rozprawie przesłuchiowano w dalszym ciągu przyjaciela Niegusza Jerko Torbica, tudzież matkę i brata oskarżonego. Wszyscy troje zeznawali korzystnie dla podsądnego. Torbic, który zna Niegusza od dzieciństwa i jest jego towarzyszem partyjnym podaje, że oskarżony był zawsze nie całkiem normalny, co się później objawiło w jego działalności partyjnej. Skarżył się często, że praca zawodowa nie zadowalała go i przeto mówił o opuszczeniu Sebenica. Po śmierci ojca chciał wyemigrować do Ameryki, ale on (świa-

dek) powstrzymał go od tego. Oskarżony udał się potem do Zagrzebia i Belgradu. Wiadomość o zamachu nie zdziwiła wcale świadka, ponieważ Niegusz nosił przy sobie zawsze rewolwer i nie znosił, gdy ktokolwiek wyraził się szyderczo o socyaliźmie.

Matka Niegusza zeznaje, że ojciec jej i mąż zmarli wskutek nadużywania alkoholu. Wyszła za mąż w 17-tym roku i miała 15-oro dzieci. Charakter Niegusza był zawsze gwałtowny, podobny w tem do charakteru jej męża. Alkoholowi nie znosi.

Brat Niegusza podaje, że ojciec bił często swe dzieci, specjalnie podsądnego, jako najżywszego z rodzeństwa. Przed stawieniem się do wojska był oskarżony patryotą serbskim, później jednak został zagorzałym socyaliście.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano w roli świadka przyjaciela Niegusza Paula, który zeznał, że N. widocznie nie miał zamiaru zastrzelić ministra, skoro wybierał się krytycznego dnia do Schönbrunu. Nie okazywał też przedtem wzburzenia ani nie pytał o ministra. Gdy p. Adler zaczął mówić, oświadczył, że wprowadzić go nie rozumie, ale interesują go jego gesty.

### Sprawy zagraniczne. Wojna włosko-turecka.

#### Akcyja pośrednicząca mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy turecki chargé d'affaires odbył wczoraj popołudniu dłuższą konferencję w ministerstwie spraw zagranicznych, która, jak twierdzą, stała w związku z próbami zainicyowania akcyi pośredniczącej w sprawie pokoju.

#### „Itala fides“.

Konstantynopol. (TBK.) Jak słychać Porta poleciła ambasadorom, by oświadczyli mocarstwom, że, ponieważ odpowiedź Włoch, w której rezygnują z blokady Dardanelów nie wyklucza ataku na Dardanele — Porta jest zniewolona wydać zarządzenia do ich obrony.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Osmanischer Lloyd“ donosi, że rząd włoski odpowiedział mocarstwom, iż wprowadzić rezygnuje z blokady Dardanelów, że jednakowoż strzeże sobie prawo podjęcia w najbliższym czasie innej akcyi flotowej na morzu Egejskim, względnie na wybrzeżu azjatyckim.

### Włochy a trójprzymierze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ publikuje dziś depezę, pochodzącą z rzekomo dobrze poinformowanych kół rzymskich a zawierającą wiadomość, że francuski ambasador w Rzymie prowadził z rządem włoskim rokowa-

nia w sprawie odciążenia Włoch o trójprzymierza.

Podstawą pertraktacji miał być projekt, aby z chwilą upłynięcia terminu mocy obowiązującej istniejącego układu Włochy nie ponawiały go, lecz by przystąpiły do sojuszu z Francją.

Projekt został rzekomo ze strony włoskiej sympatycznie przyjęty, przyczem dano wyraz zapatrywaniu, że Włochy mogłyby nawet po rozwiązaniu trójprzymierza zawrzeć z monarchią austro-węgierską entente, która miałaby się w pierwszym rzędzie odnosić do Albanii. Przy rokowaniach wykorzystano zresztą zniechęcenie, jakie panuje w Francji przeciwko Niemcom z powodu stanowiska, jakie zajęła prasa niemiecka wobec wojny włosko-tureckiej.

Wiadomość „Reichspost” jest bardzo nieprawdopodobna, chociaż dziennik ten podtrzymuje już z góry swe twierdzenia przeciwko wszelkim zaprzeczeniom, których należy się spodziewać.

## Rewolucya w Chinach.

Pekin. (Tel. wł.) Położenie dynastji jest bardzo krytyczne. Juanszikai radzi rodzinie cesarskiej, by opuściła Pekin. Rady jego nie chcą usłuchać, gdyż mogłoby to być uważane za porzucenie stanowiska.

## Nowe ultimatum Rosji.

Petersburg. (TBK.) Poseł rosyjski w Teheranie wręczył dziś rządowi perskiemu nowe ultimatum, w którym żąda usunięcia dwóch dygnitarzy perskich i zobowiązanie się rządu perskiego, że bez poprzedniego pozwolenia poselstwa rosyjskiego cudzoziemcy nie będą przyjmowani do służby oraz że Persja zapłaci koszt rosyjskiej wyprawy do Persji.

Termin do odpowiedzi oznaczono na 48 godzin.

## Bethmann-Hollweg w łaskach.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj z okazji urodzin otrzymał kanclerz Bethmann-Hollweg od cesarza Wilhelma gratulacje i kosztowną wazę z inicjałami cesarskimi w podarunku. W kołach politycznych upatrują w tem dowód, że zaufanie cesarza do kanclerza mimo kampanii marokkańskiej w niczem nie ucierpiało.

## Demonstracje sufrażystek.

Londyn (Tel. wł.) Podczas mowy premiera Auslitha w Pipitemple o sprawach uniwersyteckich, przyszło do awantur.

Publiczność, w której przeważały sufrażystki, zaczęła przerywać mowcy okrzykami, że Grey chciał Anglię wpędzić w wojnę. Sufrażystki wszczęły taką wrzawę, domagając się prawa głosowania dla kobiet, że premier musiał przerwać swą mowę i salę opuścić. Tłum ruszył za nim na ulicę, tak że policja musiała zagrożonego ministra odprowadzić z powrotem do domu.

## Różne.

### Strajk automobilowy.

Paryż. (Tel. wł.) Liczba strajkujących szoferów dorożek automobilowych wzrosła już do 7000. Ruch automobilów ustał w zupełności. Wczoraj popołudniu przyszło w kilku stronach miasta do bójek, przyczem 6 szoferów zostało zranionych.

### „Depesze ekonomisty”.

#### Niemiecki Bank państwowy.

Berlin. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu centralnego Wydziału niemieckiego Banku państwowego, oświadczył dyr. Harenstein, że sytuacja finansowa jest normalną i że przeto nie ma powodu do zmiany stopy procentowej. Bank państwowy dąży do

przetworzenia swych urzędów, celem rozszerzenia bezgotówkowego ruchu płatniczego.

### Niewypłacalność.

Rieka. (Tel. wł.) Istniejący od lat 60 dom bankowy Winsbach popadł w niewypłacalność. Właściciela postawiono pod dozór policyjny, pod zarzutem lekkomyślnej krydy.

## Proces o milionowy spadek.

(Czwarty dzień rozprawy).

Rozprawa, o której głoszono, że będzie „pikantna”, traci z dniem każdym na zainteresowaniu. Przyczynia się do tego w głównej części brak małżonków Schratte, z których on — jak wiadomo — chory, żona zaś pielęgnuje go. Z tego powodu p. Schratte, mimo iż miała dziś zeznawać, na rozprawę nie jawiła, wobec czego postanowiono za ogólnem porozumieniem

### zeznania jej odczytać.

Trwa to dość długo, nie budząc zaciekania. Schratte, wszyskiemu przeczy. Beluchowskiego znała jako klienta kancelaryjnego. Przy pertraktacji w sprawie wypłaty 200 tysięcy kor. nie była obecna. Mąż ulegał Łukomskiemu, bo się go bał. Łukomski sam kazał do siebie wysłać anonimowe doniesienie w żargonie, które dałoby mu możność nastraszyć Boguckich.

### „Jak podpisywał?”

Obrońca dr. Tenner stara się naprowadzić Beluchowskiego na to, iż swe słynne zeznania, złożone u dra Schratte, podpisywał *in bianco*, t. j. że karty papieru były wtedy czyste, a on nie wiedział, co podpisuje.

Osk. Beluchowski: Podpisałem papier czysty, a wypełnić go miałem dopiero później, gdy będę miał czas. Nie dowiadywał się wogóle, co za treść ów notatnik zawierał, bo go to nie interesowało.

Gdy przew. r. Mromlński zwraca mu uwagę, iż w śledztwie inaczej zeznawał, oskarżony wikła się, a w końcu dodaje, że podpisywał to, co mu adv. dr. Schratte kazał...

### Jeszcze nowych świadków.

Obrońcy dr. Tenner i dr. Horowitz stawiają obszernie umotywowany wniosek na wezwanie do rozprawy świadków: Maurycyego hr. Dzieduszyckiego, dr. Hänsla i Anny hr. Wolańskiej, aby wyświetlić, jakie sprężyny były tu w ruchu i wykazać, że Łukomski w swem doniesieniu włożył Schratte, wiele takich szczegółów, których od niego dowiedzieć się nie mógł, lecz miał je skąd inąd.

Po sprzeciwie prokuratora i replice obrony, trybunał postanawia zatrzymać uchwałę co do powołania na świadków Anny hr. Wolańskiej i dra Hänsla, odmówił zaś powołaniu na świadka Edmunda hr. Dzieduszyckiego.

Następnie prokurator państwa postawił wniosek na odczytanie zeznań dr. Schratte, aby w ten sposób wyświetlić sprawę, o ile ona z braku tych zeznań jest niejasną.

Temu wnioskowi sprzeciwiła się obrona ze względu na podstawową zasadę postępowania karnego, że sędzia nie z aktów, lecz z ust samych zeznających, ma sobie stworzyć obraz całej sprawy.

Obr. dr. Tenner żąda ponownego odczytania rozprawy aż do czasu gdy dr. Schratte będzie mógł osobiście zeznawać. Do wniosku tego przyłączył się również obr. dr. Horowitz obszernie motywując swe stanowisko.

O godz. 12. po krótkiej naradzie Trybunał uchwalił przychylić się do wniosku prokuratora państwa. Odczytuje się zeznania dr. Schratte, złożone przezeń przed sędzią śledczym.

## Kronika z ostatniej chwili.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie Brytan-Kozłowskiej. Dziś odbyła się przed trybunałem sądu krajowego rozprawa apelacyjna

z powodu odwołania co do wymiaru kary. Trybunał odwołanie prokuratoryi odrzucił i zatwierdził wyrok I. instancji, zasądzaający Kozłowską na 5 miesięcy aresztu.

## Sprawozdania giełdowe i towarowe

### Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie panuje podobnie jak wczoraj zupełny zastoje. Kursy notowały prawie bez zmiany.

O godz. 11. notowały: Kredyty 650.50, węgierskie kredyty 851.50, Länderbank 549, Unionbank 626.50, koleje państwowe 732, Alpijny 838.75, Skoda 680, Losy tureckie 244.

### Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. listopada 1911. Dział o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.63, Renta majowa 91.80, Węgierska renta koronowa 99.80 Akcje kredytowa 650.50, Kredytowe węg., 851.00 —, Bank anglo-aust. 325 —, Unionbank 625.50, Bankverein 542.00, Länderbank 549.25, —, Kolej państw. 732 —, Lombardy 110 —, Elbetal —, Fabryka broni 773.00, Akcje tytoń. 320.50 Alpijny 838.50, Rima Muranyi 674 —, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 243.75 Rubie 255 —, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92.25 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98.90, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92.90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92.50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91.95, 6-proc. Renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku hipot. —, Gal. narp. Tow. narp. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99.25 Skoda 679.50.

Usposobienie: spokojne.

## Po zamknięciu numeru.

### Proces Niegusza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jako następny świadek stanął minister sprawiedliwości Hochenburger. Strony zrzekają się zaprzysiężenia. Przewodniczący mówi: „Chyba nie potrzebuję ekscelencyi przypominać obowiązku zeznawania prawdy”.

Minister opowiada szczegółowo scenę za machu.

Podczas mowy Adlera świadek rozmawiał z pewnym posłem, przyczem ze względu na treść rozmowy uśmiechnął się. Z mowy Adlera nie mógł się śmiać już choćby dlatego, że jej nie słyszał.

Wkrótce po tej rozmowie padł pierwszy strzał. Świadek przechylił się na bok, poczem padły strzały dalsze.

Przewodniczący pokazuje świadkowi zdjęcia fotograficzne z sali obrad po zamachu, na ich podstawie świadek tłumaczy sędziom przysięgłym sytuację.

### W sprawie Śląska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja Macierzy i T. S. L. po audyencji u prezydenta Stürgkh'a była u min. Długosza i Zaleskiego obaj przyklekli gorąco zając się sprawą i poprzec ją.

## Kłeska chińskich

### powstańców.

Londyn. (Tel. wł.) Miasto Haniang musiało kapitulować przed wojskami rządowymi. Wojsko rządowe urządziło straszną rzeź nie pardonując nikomu nawet kobietom i dzieciom.

Miasto w płomieniach. Ponieważ zagrożone jest życie i bezpieczeństwo obcych, przypuszczają powszechnie, że przyjdzie do interwencji mocarstw.

Także w Wuczangu sytuacja dla powstańców jest beznadziejna.

### Katastrofa kolejowa.

Kraków. (Tel. wł.) Pociąg osobowy Nr. 14, wychodzący z Krakowa o 2. po poł. zderzył się dziś w nocy pod Świnowem z pociągiem ciężarowym, przyczem 15 wagonów zostało rozerwanych a 10 osób ciężko rannych z których zmarło nad ranem.

## Kto zaprzepścił Złoczów?

Lwów, 30 listopada.

Po wyborze złoczowskim „Słowo Polskie” odzyskało głos i humor i werwę. Przed wyborami ani słycho, ani dychu... Zanotowało w notatce wzmiankarskiej, że dr. Dulęba został przez Radę narodową zatwierdzony i kwita. Ani słowa zachęty dla polskich wyborców okręgu złoczowskiego, ani słowa wezwania wobec swych stronników w okręgu. Mijały tygodnie, a „Słowo Polskie” jak zakłute milczało. W kilkanaście godzin po wyborze „Słowo” odzyskało głos i w drugim artykule wstępnym zważyło, jak zawsze, wybór poplecznika Breitera na barki swych przeciwników. Wszyscy winni, obwieszczą „Słowo” naiwnym: pan namiestnik, „blok”, polska demokracja, żydzi-Polacy—wszyscy.

O jednym jeno, a głównym winowajcy „Słowo Polskie” przypominało.

Trzeba go społeczeństwu przypomnieć.

Złoczów był do końca roku 1910 okręgiem wyborczym w Galicyi może najspokojniejszym i narodowo zupełnie pewnym. Kiedy w roku 1907 po raz pierwszy odbywały się wybory na podstawie powszechnego głosowania i wszystkie partie wszędy próbowały szczęścia—w okręgu wyborczym złoczowskim nie było wcale walki przedwyborczej. Żaden syonista, żaden socyalista, żaden „breiterowiec”, żaden Rusin nogą nie stanął w okręgu. Bez kontrkandydata został posłem burmistrz Złoczowa i tem samem wcielił ten mandat w stan posiadania Koła Polskiego.

Posel ten był wyznania mojżeszowego i członkiem stronnictwa narodowo-demokratycznego. Kiedy jednak w stronnictwie tem zaplanował kurs jawnie antysemicki, dr. Gold nie mógł pogodzić z swem sumieniem (jak zresztą wszyscy niemal dotychczasowi członkowie i sympatycy stronnictwa wyzn. mojż.) pozostawanie w partyi, w której żydożercze poglądy p.

Grabskiego brały górę i ze stronnictwa wystąpił.

Z tą chwilą poczęła się na łamach „Słowa Polskiego” nagonka. Pamiętamy wszyscy tę ślepią furę, z jaką menderzy wszechpolscy rzucili się na posła złoczowskiego, ten szereg inwektyw, jakimi endecya mściła się na dotychczasowym swym członku, który jej tyle tylko zawinił, iż nie mógł podpisywać antysemickich wycieczek p. Grabskiego i jego organu.

Taka nagonka odbywała się zresztą na łamach „Słowa Polskiego” systematycznie i względem wszystkich niemal wybitniejszych żydów Polaków. Na prokrustowe łożo szkalowań i odsądzeń od czci i wiary, kładziono ich w pojedynkę i po kolei, by ich w oczach ogółu i chrześcijańskiego i żydowskiego depopularyzować.

Równocześnie z tą nagonką osobistą naniósiono przez wszechpolskie organizacje w poszczególnych okręgach nasiona i kiełki rozwojenia, rozwichszania.

Między innymi w spokojny dotąd, bezprzykładnie cichy okręg złoczowski, „Vendetta” wszechpolska ściagała burmistrza za jego wystąpienie z partyi na miejscu, podcinała systematycznie wpływ jego, usuwała mu grunt pod nogami, robiła go „maskowanym syonistą”, rozdawała solidarne dotąd obywatelstwo.

Z chwilą zaś rozpisania nowych wyborów z wiosną b. r., posłała mu... swego benjaminka, człowieka, o którym dotąd nikt nigdy nie słyszał, który miał dla p. Grabskiego tę zaletę, że umiał pogodzić swą przynależność do wyznania mojż. z antysemityzmem najnowszego kursu endeckiego.

Z tą chwilą mandat złoczowski został dla Koła polskiego zaprzepaszczony, z tą chwilą o stworzyło „Słowo Polskie” furtkę Breiterowi. Jako „tertius gaudens” w sporze między dr. Goldem, a endecką mściwością wystąpił raz jedyny w Złoczowie i został wybrany.

„Słowo Polskie” swem wściubstwem w sprawę najspokojniejszego dotąd okręgu zrobiło

pośrednio Breitera posłem. Byle tylko dr. Golda utracić, nastąpiło mu na kark Weinfeldów i Srokowskich — a dopomogło jeno Breiterowi. Bez „ratowania polskość” — jak „Słowo” perfidnie swe porachunki osobiste z dr. Goldem chrzcilo — byłby mandat ten nadal w ręku może nie wszechpolskim, ale stanowczo polskim. Nigdyby Breiterowi przez myśl nie było przeszło, szukać sobie laurów w spokojnym i zwartym narodowo Złoczowie. Skorzystał natomiast skwapliwie z nagonki „Słowa” i żądy jego utracenia dr. Golda i rzeczywiście spełnił życzenie p. Grabskiego: utracił go.

A potem oczywiście przyszło, co przyjsć musiało. Okręg raz przez „Słowo Polskie” i jego prowincjonalnych emisariuszy rozdwojony, raz narodowo osłabiony — nie dał się w przeciągu kilku miesięcy, jak garnek, zdrutować. Po tem wszystkim, co „Słowo Polskie” i jego ludzie w pierwszej połowie roku w Złoczowie nagrzyszili, nie można było w drugiej połowie roku na prędce naprawić.

Więc stało się, że nie narybek wszechpolski urósł w Złoczowie — lecz narybek breiterowski.

Ba, ale „Słowo Polskie” twierdzi obecnie, że gdyby nie dr. Dulęba był kandydował, lecz p. Srokowski, możnaby mandat ten było odzyskać. „Słowo Polskie” kpi widocznie ze swych czytelników, powtarzając im bajkę o możliwości przejścia kandydatury wszechpolskich w okręgach, w których językiem u wagi są wyborcy żydowscy. Weźmy statystykę wyborczą w okręgu złoczowskim. Jest tam — mniej więcej — jedna trzecia wyborców rzym.-kat., jedna trzecia gr.-kat. i jedna trzecia mojż. Czy „Słowo Polskie” sądzi, że p. Srokowski, kandydat p. Grabskiego, „Ojczyzny” i „Gońca”, byłby otrzymał więcej głosów żydowskich, niż dr. Dulęba? Zdaje się, że stanowczo mniej. Albo więcej głosów ruskich?

P. Srokowski zapewne nie miałby ani połowy tych głosów które osiągnął dr. Dulęba, bo wątpić należy, czy znalazłoby się choć dzie-

## Nowości sezonowe!

Obuwie, kamizelki wełniane i z sarniej skóry, kapelusze, czapki, rękawiczki, parasole, krawaty i wiele innych nowości dla Pań i Panów w ogromnym wyborze poleca

Pierwszorzędny magazyn mód

## American House

Lwów, Kopernika I. 5.

1562

Prawa przedruku oraz tłumaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

## MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

Przeraził się, gdy milczenie coraz głośnieję przemawiać, próżnia coraz gęściej zaludniać się jeła, a miliard wieków w jednej chwili stężyły, kamieniał z przestachu, gdy przez wrota jego duszy olbrzymią falą cały świat z jawy się przewalił i w nim się rozlał oceanem nigdy nie widzianych kształtów, nie słyszanych nigdzie dźwięków, rozpalili się odgłosem przeżyć, których nigdy nie przeżywał i takich, które w miliard lat odległej przyszłości, gdyby słupy graniczne stercały, a które on już teraz w błyskawicznym pędzie mijał.

Czas z wszystkimi nawrotami, powrotami, z tysięcznogłową hydrą przeszłości i wszystkie wieki oplatającym ogonem przyszłości stopił się w nim w jedno, całe dno duszy rozświetlające oko, w którym ujrzał rozwiązane tajnie przyszłych czasów i wszelkie losy tych, którzy dopiero nadejść mają.

I nagle ogarnęło go uczucie niesłychanego tryumfu, z duszy rwały się płomienne krzyki uniesienia, ognisty wicher radosnego

szалу porwał go i okręcił w okół, by ujrzał, jak wszystko dookoła niego szalało w tych samych płomieniach wyzwolenia: gdyby olbrzymie pochodnie zapłonęły odwieczne pinje po niebie, rozogniły się żużle na bezkresnej równinie, rozpalili się popiół i wyrzucał z pod siebie snopy iskier, roztopiła się na nowo zastygła cieć kruszcowa kanału i przelewała się przez brzegi kipiącym warem, milczenie wokół rozszalało się bluzgającymi, ogniem niebo rozrywającymi krzykami i wśród tej szalejącej burzy ognia wyciągnął w błędnym upojeniu radości swe ramiona, bo wreszcie zrozumiał że umarł.

Umarł! Umarł!

„Szerzej, szerzej jeszcze rozwarł ramiona, bo zapragnął nimi ogarnąć cały ocean swych widzeń — rósł, potężniał w nieskończoność, bo Boga dosięgał, z oczu jego wycięzonych w swoją, wszechbył i wszechboskość ogarniającą wizję, były pioruny, gdyby lepka cieć ognia, głową sięgał ponad obłoki, a pod stopami cała ziemia, gdyby kruchy, chwiejący się podnózek, a w rękach trzymał tablice praw, przed którymi jedno i drugie i trzecie morze zajęło, a ziemia w posadach swych się trzęsła, jakby nią konwulsje szarpały.

Chwilę jeszcze, a Bogiem się stanie przez śmierć — przez śmierć zapanuje Bogiem nad życiem całem, nowego Szatana zapłodni w sobie przez śmierć, na nowe tory rzuci gwiazdy, by się wzajem porozbijają, w pył skruszy tę

marną ziemię, słońce zagasi — by mocą swoją nowy, doskonały twór i nowe doskonalsze światy do życia wskrzesić.

A wszystko to się stanie przez śmierć.

Długi, ciężki kaszel rozbudził Górskiego — ale już go nie męczył, dusza jego cała jeszcze była spowita płomienną wizją śmierci, cała jeszcze upojona boskim tryumfem panowania nad życiem, jakie tylko śmierć daje.

Pasek krwi ściekał mu z kącików ust, odruchem otarł usta, spojrzął bezwiednie na chusteczkę i uśmiechnął się.

Jakie to życie głupie, pomyślał, takim błazenstwem, jak chorobą, chce człowieka odstraszyć od tak świętej, rozkosznej, moc i panowanie dającej śmierci.

Ha, ha, ha... „Tod, wo ist dein Stache” — różą mistyczną jesteś, arką przymierza pomiędzy Bogiem we mnie, a Bogiem poza mną. Lękał się mnie i spętał mnie kajdanami życia, a ja je teraz rozerwę, przekroczę próg, poza który mnie wygnął i potężniejszy od niego, z tronu go zwalę, by doskonalszy twór i doskonalsze światy stworzyć...

Dźwignął się nagle z łożka, uczuł świadomość nieznaną, nigdy nie przeczuwaną siłą w sobie, stanął wypreżony na środku pokoju i obejrzał się dokoła.

Oczy jego padły na biurko i na stosy papierów.

Uśmiechnął się z pogardą.

C. d. n.

ściu wyborców-żydów, którzyby na kartce wyborczej wypisali nazwisko kandydata zdeklarowanej partii antysemickiej, jaką jest obecnie endecja.

Naturalnie, gdyby pan Srokowski kandydował i sromotnie padł, byłoby „Słowo Polskie” nie omieszczało zwalić winy na „blok”, namiestnika itd., byłoby zagrało na wszystkich tonach, jakie usłyszeliśmy ex re upadku prof. Starzyńskiego w Sokalu, który również ubrał sobie być wybrany przez żydów na polecenie... antysemitów.

Nie, nie. Nie ma naiwnych, którzyby „Słowu” wierzyli, że ono mądze zrobiło, rozprzegając najspokojniejszy w Galicyi okręg gwoli nasycenia zemsty osobistej, a teraz kwęka, że ktoś trzeci skorzystał z nadarzającej się gratki.

„Słowo” dobrze wie, kto winien. Niech sobie przypomni te chwile, kiedy ono pierwsze z marnych pobudek osobistych zanosiło fermenty w Złoczowskie — znajdzie winowajcę.

## Polityczne „spazmy modne”.

Znany psychiatra wiedeński, jeden z najznakomitszych przedstawicieli szkoły psychoanalitycznej Freuda, wydał tom cały szkiców, poświęconych „Nerwowym ludziom”. Znaleść tam można typy arcydziwne i przeraźliwsze. Brak tylko jednego: politykującej kobiety.

A przecież rzeczywistość codziennie go narzuca z coraz większą siłą. Krzyk i łzy są bronią kobiety, mówiono od wieków. Krzykiem i łzami posługują się więc kobiety w polityce. Tylko w kraju flegmy, w mglistym Albionie, dodają do nich bojowniczkę rasową piasteczkę. Albowiem kobiety robią zawsze mężczyznom na przekór, nawet gdy na to zdawałby się nie pozwalać narodowy charakter. Biją ministrów, przywiązują się do browalniczo do latarni ulicznych, niby do średniowiecznego pręgierza, pozwalają się zamykać do więzienia, tłuką szyby w gmachach publicznych. Nerwowa polityka!

U nas szczęściem kobiety tak daleko nie zaszły. Poszły za to dalej. Nie wystarcza im już polityka wewnętrzna. Ci dekadenci, zwyczajni mężczyźni nie potrafią działać nawet tam, gdzie chodzi o losy narodu, o stosunek jego do obcych! I oto związek kobiet zajął się sprawą wydzielenia Chełmszczyzny i mianował

dla tej sprawy p. Tadeusza Stamirowskiego ambasadorem polskim na Węgrzech. Wdzięczny zaś p. Stamirowski mianował je wzajemian zbawicielkami narodu.

„Jestem człowiekiem spokojnym i zgodliwym, nigdy nikogo nie zaczepiam, ani nikomu w drogę nie wchodzę, lecz zaczepiony nie pozostaję dłużnym odpowiedzi” — pisał p. Stamirowski w „Kuryerze lwowskim” (nr. 409). O, groźne słowa!

„Dwukrotnie już wystąpił przeciwko mnie „Przegląd” lwowski z powodu akcji mojej na Węgrzech, jako wysłannika komitetu Chełmskiego kobiet polskich do narodu węgierskiego. Kobiety polskie, te Polki, którym bezgranicznie poświęceni i bohaterstwu zawdzięczamy głównie, że Polska jeszcze nie zginęła, że żyje i żyć będzie — wydały odezwę do wszystkich narodów cywilizowanych, do całego świata — z żądaniem objawienia protestu przeciwko wyodrębnieniu Chełmszczyzny, przeciwko zamierzonemu czwartemu rozbirowi Polski”.

To słowa bardzo wiele mówiące. W ich świetle przedewszystkiem zupełnie inaczej zaczyna się przedstawiać całe dzieje narodu polskiego, których rektyfikację niezawodnie pokolenia przyszłe zawdzięczać będą p. Stamirowskiemu. Kobiety polskie zaś bezwzględnie również mile przyjmują jego komplement. Owszem, kobiety polskie roszyć sobie prawa daleko szersze, do miana odrodzicielki ludzkości. Oto we wrześniu 1910 r. wywodziła w „Widnokreślach” okrutna Kazimiera Bujwidowa, że męska kultura „zaprowadziła do wojen, pojedynków, kary śmierci i więzień dożywotnich, dała nam jaskinie gry i rozpusty, dała dzieci „nieprawie” i dzieciobójstwa, dała sadyzm, masochizm, pedastę, dała alkoholizm, syfilis i paraliż postępowy, dała wyznaniową szkołę, klasztory, inkwizycję i pozwoliła w XX. wieku na rozstrzelanie Ferrera, dała Pochroniów i Płazów-Splawskich, dała Aliny i Ewy Pobratyńskie, dała niewiarę, bezsilę, dekadentyzm umysłowy i moralny — dała broń samobójczą w rękę Weiningerom. (O Boże!).

Więc nie pójdziemy z Wami, ale nowych dróg szukać będziemy i na te nowe drogi skierujemy kroki naszych synów i córek”.

I te wskazicielki nowych dróg dla odrodzenia narodowego w chwili obecnej zdobyły się tylko na pomysł odezwy do parlamentów całego świata o protest w sprawie Chełmszczy-

zny. Zdobyły się na wysłanie jako ambasadora w tej sprawie p. Stamirowskiego. Rzućmy zaś słone na działalność tego czcigodnego zresztą męża na Węgrzech, gdzie — jak twierdzi — znają go w całym kraju (zapewne więcej, niż tu w Galicyi) i sprzyjają mu. O co innego mi idzie: o znaczenie realne przedsięwziętej politycznej akcji.

Nie mam zamiaru pytać wraz z „Przeglądem”, czy inicjatorowie tej sprawy porozumiewali się przedtem z Kołem polskim w Petersburgu; czy się informowali, żali akcja taka obronie praw naszych nie zaszkodzi? O to jestem zupełnie spokojny. W Dumie i Izbie wyższej nic nam już chyba zaszkodzić nie może. Koło polskie zaś niema poruczonej władzy dyktatorskiej w sprawach polityki narodowej. Trudno przypuścić, by naród miał milczeć, bo zań myśleć obowiązane jest Koło polskie.

Lecz, czy to cokolwiek pomoże, czy na cokolwiek się przyda? Jesteśmy na starych, dobrze utartych szlakach. Znowu poczynamy do czynności pobudzać gruczoły łzowe litościwych narodów, znowu żebrać mamy, apelując do poczucia sprawiedliwości. I znowu rozpoczniemy powoływać się na akty dyplomatyczne, zagwarantowane przez międzynarodowe umowy, do kongresu wiedeńskiego, ustalającego granice Królestwa nienaruszalne itd. Powtarza się to aż do znudzenia.

Wojciec Bogusławski przed stu przeszło laty wskazał znakomity środek na krzyk, płacz i spazmy: bizun. Znaczy to, że gdzie siła występuje, tam wszystko traci wartość, wszystko ostatecznie nastąpić musi. Poczucie sprawiedliwości, akt protestu, z poczucia tego wypływający, jest zupełnie bez znaczenia, jak długo jest tylko platoniczny, dopóki przez protestującego nie będzie poparty energiczną pięścią. Od kongresu wiedeńskiego byliśmy tylokrotnymi świadkami gwałcenia umów międzypaństwowych, że nawet kodyfikatorzy prawa międzynarodowego (szlachetni teoretycy!) doszli z powodu wojny trypolitańskiej do przekonania, że umowy takie są fikcją, że istnieją tak długo, dopóki ich nie potnie ostry miecz.

Akt protestu narodów świata, o który komitet chełmski kobiet polskich zabiega, nie byłby aktem platonicznym, aktem kurtoazji, wyrazem sympatii tylko wtedy, gdyby go rząd rosyjski musiał się bać. Wiemy jednak, że protesty takie były już z powodu zniesienia

**Praktyczne podarki dla Pań**  
bajecznie tanio przez cały grudeń

poleca firma:

**Antoni UWIERA**  
Lwów, ul. Halicka 10.

1094

Kupony na suknie od kor. 7—12, kupony jedwabne na bluzki od kor. 6—20, halki jedwabne od 12 K, szaliki jedwabne i t. p.

**Baczność!** — ul. Halicka 10. — **Baczność!**  
Treść dotyczy również filii w Stanisławowie.

## „LEGION”

SCEN DWANAŚCIE STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, WYSTAWIONYCH PO RAZ PIERWSZY NA SCENIE KRAKOWSKIEJ W 81 ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO DNIA 29 LISTOPADA 1911.

L

Od rzeczowego, protokołarnego niemal sprawozdania zaczęę. Aby wprawdzie wiedzieć, jak się sceny przed oczyma przesuwają.

Podany został „Legion” na scenie tak prawie, jak w książce jest. Legion myśli wielkich, z których jedne w głąb duszy narodowej sięgnąćby chciały, drugie wszystką tajemnicą teatralnego tworzenia zawładnąć. Są w tym długim scen szeregu wizje malarskie natchnione, i są zamysły mocarne, które tają w sobie wielką potęgę i zadatki dramatycznego istnienia. Lecz tak jest, że czasem na chwilę tylko ją ukaza, zaś częściej giną na scenie, nie wydawszy jej na świat.

Jest najpierw na scenie cichy szept skargi i radości. W sali „stanza d'Heliodoro”, tak, jak była w Rzymie, wiernie odtworzonej, Makryna

Mieczysławska u stóp Grzegorza XVI. Mówią, że „w niej dziwna piorunów siła”, lecz tu jest Makryna tylko radosna i z mąk wszystkich wyzwolona, bo wreszcie ujrzała papieża.

A potem wrażenia barwne, efektu malarskie. Rozpostarli się kardynalskie purpury i fiolety, zaśniły się halabardy ostre papieskiej gwardyi i złote epolety carskich pułkowników. Bo tak się stało, że

„pod czas jednaki do Romy  
Dwoje ich, przybyło z Póinocy.

Mikołaj I. stanął na posłuchaniu u Grzegorza XVI. I zadrżał Imperator Póinocy, widząc się w obliczu Pontifexa rzymskiego. Ukorzył się i ukląkł, w proch starty.

W tej jednej chwili, w tem jednym spojrzeniu jest cały konflikt dramatyczny, większy gdy patrzają na siebie, niż gdy potem, sami już dwaj mówią i gdy przed potęgą krzyża Makryny ucieka car w głąb watykańskich pokoi.

Jesteśmy potem w Katakumbach. Pamiętajcie, że Jełowickiemu i Makrynie widzą się tam gromady chłopów polskich z r. 1846. z przepaskami na oczach i krwią na sukmanach. Ze wszystkich wizji, jakie są w „Legionie” tę najlepiej scena krakowska oddała. Rozdzielono głosy chóru na kilkanaście osób. Co raz to inny

odgłos tantalowych mąk słyszysz i kuszące w odpowiedzi słowa krasnej Fortuny, która złote łany ziół, dzban mleka i zapach zżętych pól widmom przypomina. A z za sceny dochodzi nieustannie przejmujący, maeterlinckowski chrzęst ostrzonej kosi... W dzikim oszalałym z pragnienia tańcu, wirują w takt tej muzyki upiory.

Z obrazu w Colloseum wydobyto tylko walory dekoracyjne: dalekie arkady, zdruzgotane półtuki i kolumn fragmenty w srebrnej poświęceniu księżycy. Na łomach marmuru Mickiewicz z Krasińskim. Jest to ładne, jak żywy obraz. Bo tak słowa ich obu, jak i bojowe strofy Sławy, wychylającej się ku nim wśród gruzów, brzmia głucho i konają cicho wśród widzowni.

Mijają szybko obrazy: w klasztorze Trynitarzy i audyencya u Piusa IX. staranne były i z pietyzmem recytowane.

Sceniczna siła Legionu rozbłyskać poczyna dopiero w obrazie V. w kościele św. Piotra. Trzeba sobie wyobrazić, że jest całe prezbiterium nawy Piotrowej na scenie, tłumami wypełnione. I uroczyste dostojęństwo watykańskiego ceremoniału. Pod błogostawiającą ręką papieża chylą się tłumy, i długie rzędy sztandarów, godeł i chorągwi. A cały kościół modli się śpie-

odrębności Finlandyi i że rząd ich się nie uląkł. Rząd by się mógł obawiać wtedy np., gdyby sympatya taka oddziałać mogła na rynek finansowy zagraniczny i gdyby to zaszkozić ewentualnie mogło rosyjskiemu kredytowi. Ale przecież beczynne kapitały obce potrzebują lokaty, a rząd obecny cieszy się stałem poparciem parlamentu i daje temsamem dobre podstawy.

Mógłby się obawiać także wtedy, gdyby komukolwiek zależało obecnie na tem, ażeby użyć sprawy chełmskiej jako pozorów do wmięszania się w sprawę stosunku Polaków do Rosyi. Gdyby chodziło właśnie o wyzyskanie sytuacji i o wywołanie zawieruchy wojennej. Lecz w stosunkach politycznych terażniejszych, zdaje się, wojny tutaj na północy mniej się spodziewać należy, aniżeli na południu, na Bałkanie. W każdym razie, gdyby szło o to, znalazłoby się sto łatwiejszych powodów, aniżeli sprawa chełmska.

Tak więc sprawa chełmska niema najmniejszych narazie przed sobą widoków, aby przez kogokolwiek z obcych podtrzymana być miała jako sprawa międzynarodowa. A w takim razie zejdzie do roli zwyczajnej sprawy wewnętrznej państwa rosyjskiego, do rzędu kwestyi ustawodawstwa państwowego, gdzie ma wynik z góry zapewniony. W dzisiejszym składzie Dumy niema mowy o jakimkolwiek pobłażaniu dla ino-rodzów. Maniactwo polityczne zwycięży.

Nie tędy zatem droga prowadzi. Wszelkie protesty, chodzenie ze skargą do obcych, odwoływanie się do poczucia sprawiedliwości, pozostanie zgoła bezowocne. To z góry da się przewidzieć. Zwyczajnie: kobieca polityka, „spazmy modne” i takie spazmy polityczne wywołują u obcych współczucie, lecz także politowanie. Dlatego może dacie się przekonać, drogie panie, że czas już gwizdnąć na „opinię Europy”, na odwoływanie się do międzynarodowych biur socjalistycznych, jak Turcy ostatnio, i t. p. Ze trzeba wreszcie rozpocząć politykę — hardego męstwa.

TADEUSZ DĄBROWSKI.

(Przyp. Red. Ze względu na aktualność sprawy i interesujące jej ujęcie zamieszczamy ten artykuł, mimo, że nie we wszystkim podzielamy poglądy szan. autora).

## Z DNIA.

### Bohaterski gest „Lekkomyślnej siostry”.

We wtorek po południu byłem smutny. To zresztą jest u mnie chroniczne. Poszedłem więc do teatru na przedstawienie „Lekkomyślnej siostry”. Albowiem przedstawienie było na rzecz grucliczych.

Na widowni nabitej dziwnie młodociane audytorium. Uczniowie i uczennice szkół średnich, słuchacze i słuchaczki uniwersytetu,

wem choralnym i potężnymi akordami organów.

Nad wszystkim atoli dominuje wielki głos błagalnej modlitwy Mickiewicza o wojnę ludów, modlitwy, której tłem i akordem jest nieustanny z różnych stron kościoła dochodzący śpiew chóru, na trzy głosy podzielonego.

„powaliłeś święte Legiony,  
pojmałeś rycerze męką  
przez krew, co płynie rzeką  
pioruny rzucić Bożą ręką”.

Dojmujące jest wrażenie tej nieopisanej w swym ogromie sceny — modlitwy, najmocniejszej z modlitw, jaką się kiedykolwiek na scenie słyszało.

Jak myśl o rzeczy wielkiej, jak ołówkowy szkic wielkiego obrazu, lub złom kolumny z marmuru, przedstawia się obraz: „W kopule św. Piotra”. Przez balustradę u szczytów kopuły przegięci, tyłem do widza odwrócieni, patrzą litewscy guślarze, boginki i znachorzy ku dołowi kościoła, gdzie właśnie Mickiewicz jest na nabożeństwie, chcąc, by głos ich wrócił go z powrotem „do Płuzyn ciemnego boru”, do puszcz Litwy i na tajemne misterya w noc „Dziadów”.

młodzi nauczyciele i nauczycielki. Łoże oczywista puste. I w audytorium tem nie przechodził bezowocnie żaden najdelikatniejszy dowcip, żaden odcień myśli. Co chwila wybuchały żywe objawy wesołości.

Pomyślałem sobie: O Boże, jakby to dobrze było, gdyby po południu właśnie, przed tą inteligentną i wrażliwą publicznością dawać począto premiery!

Gdy zaś p. Feldman rozpoczął uroczystym głosem, wprzód innym milczenie zaleciwszy, serdeczną, wybaczącą i w dom przyjmującą przemowę do lekkomyślnej siostry, przewróciłem się wraz z krzesłem, obwinąłem w łożową kotarę i wyśmiałem cały swój smutek rozkosznymi łzami. (Naturalnie potem, wróciwszy do domu, przedewszystkiem się obmyłem, gdyż kotary są wiecznemi zakurzone).

Zepsuł cały nastrój akt czwarty. Grube dał Perzyński zakończenie tej subtelnej komedyi. P. Trapszówna dostaje spazmów i jęczy w sąsiednim pokoju. P. Feldman krzyczy „psia-krew”, wygraża kułakami, biega po scenie i rwie kołnierza na sobie. P. Nowacki szarpie w strzępy weksel niewypełniony i rzuca z szewką pasyą o ziemię. Patrzy na to wszystko p. Bednarzewska swemi pięknymi niebieskimi oczyma, w których się wyraża to jedno tylko: zdumienie. Co się im stało właściwie? Czego oni mogą chcieć od niej?

A publiczność tarza się od śmiechu. Ona wie, że tym wszystkim szło o pieniądze. Gdy nikt z widzów nie mógł dostać tego pół miliona spadku, dobrze jest, że go nie wziął także żaden z aktorów. W psychologii to się nazywa uciechą z cudzej straty, a w nauce moralności, chciwością ukaraną.

Ja zaś układałem sobie taką groteskę: Oto ci wszyscy zaczynają spokojnie, bez namiętności wykładać p. Bednarzewskiej:

P. Feldman, że jej pół milionem byłby się dźwignął cały przemysł polski i że skutkiem lekkomyślnego jej zrzeczenia się kraj wszystek poniósł nieocenioną szkodę;

P. Nowacki, że przez nią utracił szczęście całego życia, gdyż nie będzie mógł poślubić swej gorąco ubóstwianej niedoszłej narzeczonej, od której kosza dostał tylko dlatego, ponieważ potrzebował jej posagu;

P. Jankowska, że nieodwołalna śmierć matki spadnie na jej głowę, albowiem nie będą teraz miały pieniędzy na wyjazd w inny klimat;

P. Trapszówna wreszcie, że przez nią Adwentowicz nie będzie mógł wykupić sfałszowanego weksla, urządzić sobie spokojnego życia i kultywować pracą genialnego talentu. A skandal, cóż skandal dopiero?

I śmieje się publiczność z lęku, wykwitającego w pięknych, niebieskich oczach pani Bednarzewskiej, gdy widzi, że szlachetny jej czyn, którym zerwać miała z przeszłością, któ-

Porywałoby to, gdyby trwało chwilę!

Największe wrażenie wywołał obraz VIII. Wszystko, jak w scenariuszu: wysoko w górę wiodą stopnie Kapitolu, Kastor i Pollux w marmurze. „Przy pochodniach, przy chorągwiach tłum ludu wiedzie poetę polskiego, uwieńczonego złotą koroną tryumfatorów; ludom przewodzi Demos”. Mickiewicz „mówi, a rzesza go słucha, wielkością proroka przejęta”. Bunt tłum i atak na Mickiewicza, złamanie sztandarów i znieważenie chorągwi przejmowało dreszczem i gromem uderzało widza. Tak żywym, tak prawdziwym był tłum! I znowu cudna wizya malarska: Sam jest Mickiewicz na Kapitolu, sam z porzuconemi godłami i zhańbionymi proporcami, sam z krzywdą przez tłum wyrządzoną. Na takim tle wyolbrzymiała i dosięgnęła wyżyn nastroju najpiękniejsza scena poematu, rozmowa Mickiewicza z Rapsodem. Dramatycznie było to najwyższe wzniesienie w całym „Legionie”.

STANISŁAW WASYLEWSKI.

(C. d. n.).



rym miała ich stać się godną, poburzył wszystkie ich marzenia;

gdy odkrywa, że czynów ludzkich nie można osądzać w jednej tylko płaszczyźnie życia; gdy poznaje, że heroizm, któryby nie był zarazem komizmem, nie jest sprawą intelektualną tak łatwą!

T. D.

## Wiadomości polityczne i społeczne.

### Sprawy wewnętrzne. Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Między wnioskami, zgłoszonymi na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, znajduje się wniosek p. Małackiewicza w sprawie zmiany przepisów ustawy cyw. o odpowiedzialności za braki u bydła.

Wśród interpelacji znajduje się interpelacja p. Z e n k e r a w sprawie papieskiego „motu proprio” o sądownictwie duchownem. Interpelant zapytuje, czy minister sprawiedliwości gotów jest złożyć uspokajające oświadczenie, że zarząd sprawiedliwości trzymać się będzie wyłącznie ustaw państwowych i strzedz będzie zwierzchności państwa.

Wśród wniosków jest wniosek p. J e r z a b k a przeciwko mętom i apaszom przedmieść wielkomięjskich, p. B a w o r o w s k i e g o w sprawie ustanowienia referentów fachowych w sprawie emigracji, p. S t a r o w i e y s k i e g o w sprawie kolei Krosno-Dukla.

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbn przedłożył projekt ustawy w sprawie uwolnienia od należytyści odnowienia aktów przy władzach i urządach publicznych.

Wiedeń. (TBK.) Komisya dla spraw urzędniczych postanowiła odbywać posiedzenia codziennie, nawet w niedzielę, by możliwie szybko ukończyć prace.

### Komisya drożyniana.

Komisya drożyniana przyjęła jednogłośnie projekt ustawy w sprawie udogodnień podatkowych dla budowli nowych i przebudowli dla małych mieszkań w brzmieniu proponowanem przez subkomitet.

Referent p. dr. A. Gross podniósł, że przedłożenia rządowe ukróć wolność podatkową, wzamian za to stopa podatkowa zostanie niższa w przyszłości dla wszystkich nowych budowli. Przy nowych budowli wolność wynosić będzie 6 lat, wolne one będą od wszelkich podatków państwowych a autonomiczne dodatki wymierzone będą według idealnej stopy podatkowej.

Przy przebudowach wolność trwać będzie również 6 lat, jednakże podczas tego ma być płacony 5 proc. podatek państwowy.

Dalej różniczkuje przedłożenie rządowe stopę podatkową na dalsze lata dla małych mieszkań w ten sposób, że stopa podatkowa jest o 2 jednostki niższa, niż przy zwykłych budynkach (dla Wiednia np. zwyczajne 19 jednostek, małe mieszkania 17 dla innych miast 15 i 13-50 procent.) To różniczkowanie jest nowe w porównaniu z projektami dr. Bilińskiego i Korytowskiego.

Subkomitet włączył w swe uchwały także udogodnienia dla towarzystw budowlanych o charakterze użyteczności publicznej.

Postanowiono w końcu rozszerzyć pełnomocnictwo rządu co do zastosowania ustawy dla mieszkań robotniczych z r. 1902 także i do przedsiębiorstw humanitarnych.

W dyskusyi postawił p. L a s o c k i wniosek, wzywający rząd, by przy ogólnej reformie podatku domowego spowodował zarządzenia w sprawie odpisania podatku domowo-klasowego dla mieszkań składających się z 1 względnie 2 i 3 ubikacji z włączeniem kuchni, w której się mieszka.

Następne posiedzenie dziś.

## Sytuacja.

**Skutki wczorajszych zajęć w Izbie. — Odroczenie konferencji ugodowych. — Hochenburger nie ustąpi. — Konferencje w sprawie dróg wodnych. — Stanowisko socjalistów niemieckich.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 30. listopada.

Dzienniki tutejsze omawiają dziś bardzo szczegółowo wczorajsze zajęcia w parlamencie i w nadzwyczaj ostrzych słowach potępiają postępowanie radykałów czeskich. Posadzają ich powszechnie, że wywołanie skandalu było przez nich już z góry projektowane i że cokolwiek minister Hochenburger byłby w Izbie powiedział, radykali czescy byłiby zainscenizowali napad na ławę ministeryalną.

Po stronie niemieckiej oświadczają, że zajęcia wczorajsze stanowią bardzo niefortunną przegrywkę do zapowiedzianych wspólnych konferencji ugodowych na terenie wiedeńskim, ponieważ obecnie trudno przyjdzie Niemcom zasiadać przy jednym stole z Czechami.

Konferencja, która się miała wczoraj odbyć, została odroczona na życzenie Niemców. Mimo to w kołach parlamentarnych spodziewają się, że w przyszłym tygodniu będzie można rozpocząć narady.

Narodowy Związek niemiecki odbędzie dziś plenarne posiedzenie, na którym prawdopodobnie uchwalonem zostanie votum zaufania dla ministra Hochenburgera. O ustąpieniu tegoż niema naturalnie mowy, bo z chwilą jego dymisji wybuchłaby silna opozycja ze strony niemieckiej.

Wczoraj miał się odbyć szereg konferencji między ministrami a przywódcami stronnictw w sprawie budowy dróg wodnych.

Pod wrażeniem zajęć w parlamencie zaniechano jednak odbycia tych konferencji, a odbyła się tylko konferencja między ministrem handlu a niemieckimi socjalistami. Minister handlu wyluszczył niemieckim socjalistom projekt rządowy, socjaliści zaś założyli protest przeciwko odroczeniu budowy pierwotnie projektowanego kanału Dunaj-Odra i zapowiedzieli energiczną akcję, do której, jak oświadczyli, przyłączą się prawdopodobnie jeszcze inne stronnictwa. Socjaliści stoją na stanowisku, że należy jak najrychlej wprowadzić w życie ustawę z r. 1901.

## Wybory uzupełniające w Drohobyczu.

Wrażenia i notatki.

(Od specjaln. korespondenta „Gazety Wieczornej“.)

Drohobycz, 28. listopada.

Pociąg, jadący w kierunku do Stryja przepełniony. Poza postami i urzędnikami, przewijają się gęsto oficerowie żandarmscy, a wraz z nimi pułkownik. Dzień przedtem ścignięto do okręgu wyborczego nr. 27, około 350 żandar mów. Z tego część większą ulokowano w Drohobyczu samym. Obecnie jadą na miejsce oficerowie. Poza tem, jak nas informują, przybyły do miasta 2 bataliony piechoty wraz z 3 szwadronami huzarów. Siła zbrojna, jak widać, wcale poważna.

Na stacji w Drohobyczu ruch i gwar niecodzienny. Znać, że coś się dzieje. Na peronie przechadza się kilku poruczników huzarów w mieniących się w świetle lamp mundurach. Grupami rozprawiają na uboczu oficerowie piechoty. Rysztunek wojenny, przy pasie rewolwer. Jak do boju.

W mieście na ulicach pustki. Tylko patrol żandarmski przeciągają ulicami, niby groźne „memento“. Zato w kawiarniach ścisk. Sami obcy. A jest ich dużo. Więc przedewszystkiem oficerowie, urzędnicy polityczni i policyjni, posłowie, dziesiątki agitatorów partyjnych. Wszystko to rozprawia żywo, oblicza przypuszczalne wyniki, z zapalem nawzajem się sprzecum i — wypowiada bombę polityczną.

Godzina 10-ta, trzeba iść spać. Radca namiestnictwa, Semler, demonstruje ostentacyjnie, że nie myśli ani o jotę odstąpić od ustawy wyborczej. W tym wypadku wygląda to na rodzaj... biernego oporu! Tyle ludzi przyjechało ze stolicy, a tu skazuje się ich na nudy, wścikie, wstrętne nudy! Ani do kawiarni, ani do lokalu śniadankowego, ani do „Casina de Paris“, które na wzór lwowskiego urządzone jest w piwnicach „kawiarni europejskiej“... Trudno nie szanować ustawy, kiedy inaczej nie można, trudno tem bardziej, iż gęsto snują się żandarmi, przewijają ulicami agenci policyi...

Ranek wstał bladej. Ruch na ulicach z chwilą każdą potęguje się. Grupy ludzi ściśniętych przy wejściu, wśród nich i nad nimi żandarmi: to lokale wyborcze. Przy każdym porządku utrzymuje komisarz policyi z agentem. Ale środki te ostrożności zdają się być zbyteczne.

Nikomui ani przez myśl nie przechodzi żywszem odezwać się słowem. Zbyt wyraziście stoją jeszcze w pamięci chwile owe z 19. czerwca. Więc milcząco skulił się wyborca, cierpliwie czeka swej kolei, a dostawszy się do lokalu, oddaje co rychlej głos, by jak najprędzej wyczołgać się z niebezpiecznego terenu. A nuż, nie nie można wiedzieć... Mówią to oczy, skierowane trwożliwie ku drzewom lokalu.

Taktownie się stało i dobrze, że wojsku zabroniono we wtorek przyjść do miasta. Na ulicach ani jednego żołnierza, ani jednego oficera. Wszystko stało w pogotowiu na błoniach, hen za miastem. Kawalerya znów strzegła wstępu przy rogatkach przed niespodzianymi odwiedzinami ze strony borysławskich szumowin. Bo te były najgroźniejsze.

\*

Wybory odbywały się zupełnie legalnie. Da się powiedzieć, że podobnych nie tylko Galicya, ale i Austria dawno już nie widziała. Ocenili to i poseł Daszyński, a jako człowiek lojalny, wyraził staroście swe zupełne uznanie za wzorowy porządek i bezinteresowność władz. Nie zawsze, a dotąd po raz pierwszy u nas, coś podobnego notowano...

\*

O godz. 4 napływać poczęły wyniki z poszczególnych sekeyi. Już wiadano, że na ogół Loewenstein wybrany. Chodziło tylko o to, jaką zyskał większość. A zwycięstwo z każdą chwilą coraz bardziej rośnie, potężniało... Sukces na całej linii...

Drohobycz wiedział, że stała się dr. Loewensteinowi krzywda 19 czerwca, krzywda bardzo wielka. Uznał to i dał mu zupełną satysfakcję. A był nią imponująca ilość głosów wybór ponowny w dniu 28 listopada.

L. M.

**Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści znakomitego pisarza, St. Przybyszewskiego, p. t. „MOCNY CZŁOWIEK“.**

## KRONIKA

**Kalendarzyk:**

Dziś, czwartek (30 listopada): rz.-kat. Waleryana — Gr.-kat. Fylypa.

Wschód słońca o godz. 6:59 rano, zachód o godz. 3:27 popołudniu.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

Dziś w czwartek 30. listopada „Cnotliwa Zuzanna“, operetka.

W piątek po raz 3-ci: „Oficer gwardyi“ komedia satyryczna w 3 aktach F. Molnara z J. Nowackim w roli tytułowej i K. Bednarzewską w roli „aktorki“.

W sobotę o godzinie 3-iej popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Powrót posła“ komedia w 3 aktach J. U. Niemcewicza i: „Fireyk w zalotach“ komedia w 3 aktach F. Zabłockiego; z J. Nowackim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. pół do 8-iej wiecz. po raz 1-szy w bież. sezonie: „Tosca“ opera w 3 aktach G. Pucciniego; występ Ireny Bohuss i Józefa Manna.

**Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592**

**Repertuar gal. blura koncert. M. Türka.**

4. grudnia. Wieczór pleśni St. Argasińskiej.

6. grudnia. Wieczór sonatowy Melcera i Kochań-  
skiego.

7. grudnia. Wielki wieczór bajek, staraniem Tow. wzajem. pomocy literatów i artystów polskich.

15. grudnia. Pablo Casals, wiolonczelista.

**Kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z grupy III urzędza „Ognisko kraj. Związku naucz.“ z dniem 1. grudnia b. r. pod kierownictwem p. B. Wizimirskiego. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Ogniska, ul. Jabłonowskich 16 A, od godz. 3—6 popoł.**

**Oskar Wilde.** Odczyt pod tym tytułem wygłosi pan Kazimierz Bukowski w „Życiu“ (Sienkiewicza 9), w piątek 1. grudnia. Początek o godz. 7:30 wiecz.

**„Sokół Maclerz“** urzędza w niedzielę dn. 3. grudnia uroczysty „Wieczór“ muzykalno-wokalny w połączeniu z ćwiczeniami gimnastycznymi. Zapisania oraz bilety do nabycia od środy 29. b. m. w kancelarji Towarzystwa między godziną 6 a 8 wiecz. Strój sokoli.

**Św. Mikołaj.** Do Kasyna urzędniczego (Rynek 9) za gości św. Mikołaj we wtorek 5-go grudnia b. r. o godz. 5 wieczorem. Podarki należy nadysłać na ręce gospodarza Kasyna do poniedziałku wiecz.

**Powzechne Wykłady Uniwersyteckie.** W piątek, 1. grudnia, prof. szk. realn. dr. K. Ciesielski: Chemia na usługach przemysłu. Cz. I. (z demonstr.) I. Szkoła realna, ul. Kamienna 2. Początek o godz. 7.

**Kolo T. S. L. im Adama Mickiewicza** urzędza w niedzielę dnia 10. grudnia br. w sali gimnastycznej szkoły Maryi Magdaleny, ul. Potockiego, Wieczór listopadowy. Początek o 6-tej. Wstęp wolny.

**Kolo miejsowe centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych** w Austrii zawiadamia, iż z dniem 1. grudnia br. lokal stowarzyszenia znajduje się w Rynku pod l. 8, II. p.

**Mianowanie.** Minister spraw zagranicznych zamianował absolwenta akademii konsularnej Franciszka Zarembe-Skrzyńskiego attaché konsularnym.

**Odnaczenie.** Starszy zawiadowca pocztowy Antoni Przeszaszewski we Lwowie dostał, przy sposobności przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Minister oświaty nadał emerytowanemu nauczycielowi kier. szkoły ludowej w Peratynie Michałowi Hrycakowi tytuł dyrektora.

**Z teatru miejskiego komunikują:** Na poniedziałek przyszłego tygodnia zapowiada repertuar dramatu siódme z rządu przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych. Wypełni je dawno niegrana tragedia Juliusza Słowackiego „Marya Stuart“. Z tą tragedją Słowackiego łączą się piękne wspomnienia z dziejów sceny lwowskiej. Za dwa miesiące minie pół wieku od chwili pierwszego przedstawienia „Maryi Stuart“ we Lwowie. Było to za dyrekcji Nowakowskiego i Smochowskiego którzy pierwsi wogóle z dyrektorów sceny lwowskiej zwrócili uwagę na twórczość Słowackiego i zapewnili jej poważne miejsce w repertuarze. Ukazały się wtedy kolejno po sobie „Mazepa“, „Balladyna“, „Lilla Weneda“ i „Marya Stuart“. Te ostatnią wystawiono w dniu 27. stycznia 1862 roku z niezapomnianą Aszpergerową w tytułowej roli. Później podziwiał Lwów w tej roli Helenę Modrzejewską, która święciła w niej wspaniałe tryumfy. Na poniedziałkowym wznowieniu ujrzymy w roli „Maryi Stuart“ panią Wandę Siemaszkową. Henryka gra p. Hierowski, Botwela p. Żelazowski, Douglasa p. Szobert, Nicka p. Fritsche, Pazię pani Trapszo, Rizzia p. Okornicki, Lindsaja p. Rasiński, Mortona p. Antoniewski, Astrologa p. Ratschka.

**„Chercher la femme“.** Józef Halikowski i Leonid Michajłowicz Jerofiejew, rzekomo były oficer rosyjski a obecnie dziennikarz, wychodząc wczoraj wieczorem pod dobrą datą z restauracji Szapiry, zaczepili 2 kobiety, przechodzące ulicą. Gdy w obronie nagabywanych stanęli niejaki Paszkowski i Bogusz, Jerofiejew i Halikowski stoczyli z nimi walną bitwę, w której posługiwali się szpicrutą i pięściami jako bronią. Z pola walki odprowadził ich policyant na inspekcję a potem do aresztów, gdzie odpoczywają na laurach.

**Wieczór bajek św. Mikołaja.** Tow. wzajem. pomocy literatów i artystów polskich urzędza w czwartek 7 grudnia w sali Filharmonii wieczór nowych, nieznanych bajek, „Fidrygałka“ i „Przygodę Adasia“ Wandy Młodnickiej, ilustrowanych przez W. Witwickiego, a odczyta je artystka p. Irena Trapszo; nasz „polski Andersen“, Władysław Bełza, odczyta swoją sławną „Babulenkę“; „Dange“ Henryka Zbierzchowskiego, ilustrowaną przez Olszewskiego, odczyta artystka Anna Gostyńska. Jeżeli dodamy jeszcze

że do odczytania bajki „O kocie-królewiczu“ Germana, ilustrowanej przez Wodyńskiego, a do bajki Makuszyńskiego „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak“, ilustrowanej przez W. Witwickiego, dali się uprosić Chmieliński i Feldman, będziemy mieć pełny obraz niezwykłej uczy, która czeka nasz świętek dziecięcy dnia 7 grudnia. Po odczytaniu każdej bajki będą obrazy świetlne, każdy zaś bilet wygrywa jedną z przeczytanych bajek, artystycznie wydana i ślicznie ilustrowana. Bilety są już do nabycia w składzie nut Zadurowicza przy ul. Akademickiej 8.

**Z Teatru Nowego.** Wczoraj ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego wygłosił przed przedstawieniem p. Jerzy Rygier „Grób Agamemnona“. P. J. Rygier dał się już poznać jako znakomity recytator, tym razem porwał faktycznie słuchaczy, którzy go długo i gorąco oklaskiwali. Na przedstawienie wczorajsze wybrała dyrekcja sympatyczną nader krotocwilę p. t. „Żaki“.

**Odzyskany obraz Fra Angelica.** Z Florencji donoszą pod datą 24. bm. Skradziony dni temu kilka obraz Fra Angelica, „Madonna della Stella“, został odzyskany. Złodziej, a raczej złodziej, bo była to prawdopodobnie cała dobrze zorganizowana banda, nie zdołali jeszcze obrazu z miasta usunąć. Policja więc trzymała nietylko już ulice, ale niemal, że i domy w formalnym obleżeniu. Dzień i noc była na posterunku. Dziś nad świtem zauważyła jakiegoś jegomościa, skradającego się chyłkiem i ukrywającego starannie niewielką paczkę. Na widok zjawiającej się zniecała policyi, salwować się chciał ucieczką. Policja za nim. Pędził, jak gdyby na skrzydłach — ale osaczony ze wszech stron, rzucił paczkę na ziemię. Policja przypadła do niej, a tymczasem złodziej zniknął, jak kamień rzucony w wodę, Ciemność i mgła uratowały go, ale nie na długo. Lada dzień wpadnie on w pułapkę. Policja jest pewna, że organizator tej całej imprezy z rąk jej się nie wymknie, bo jest ona na pewnym już tropie. Paczkę, w której był ów obraz, opłakiwany przez Florencję już jako bezpowrotnie stracony, zanośniono w tryumfie do prefektury. Policja florencka okazała się więc energiczniejszą od paryskiej.

**Idylla sielska** rozgrywa się co noc przy ul. Jakóba Strzemię. Mieszkają tam w willi w ogrodzie jacyś państwo, którzy albo bardzo lubią psy, albo bardzo boją się złodziei. I jedno i drugie byłoby uczuciem zupełnie uprawnionym, gdyby nie wkraczało w sfery interesów i praw innych mieszkańców tej ulicy. Tak jednak nie jest, gdyż psy właściciela willi, a jest ich kilka, czynią co noc taki hałas, że niepodobna myśleć nawet o czemś podobnym, jak sen. — Zwykle kończy się na tem, że któryś z bardziej „cholerycznych“ sąsiadów około godziny trzeciej lub czwartej nad ranem, zdenerwowany do najwyższego stopnia, sprowadza policyanta, na którego wezwanie dopiero psa zamykają. Następnej nocy jednak koncert zaczyna się na nowo. Swego czasu mieszkańcy nieszczęśliwej ulicy pisali aż gremialne podanie do magistratu z prośbą usunięcia hałaśliwego czworonoga, w następstwie czego przez kilka dni z rzędu za jeżdżał przed ową willę wózek rakarza. Nastąpił też spokój przynajmniej na czas krótki. Obecnie jednak znowu pies od samej godziny dziesiątej szczeka i wyje po całych nocach. Zupełnie jak na wsi...

**Zimowa stacja lecznicza** w c. k. domu dobroczynności w Baden koło Wiednia została ponownie otwartą z dniem 1. listopada b. r. Do stacji przyjmowane są osoby ubogie dotknięte chorobami i uszkodzeniami nadającymi się do leczenia w cieplicach siarczanych.

O przyznanie miejsca w c. k. domu dobroczynności należy wnieść podanie do Wydziału krajowego lub do Zarządu Kasy chorych i innych instytucji humanitarnych. (w szczególności także Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie). W świadectwie lekarskim winna być podana krótka naukowa

nazwa choroby i oświadczenie, że zgłaszający się potrzebuje leczenia cieplicami badeńskimi i do takiego leczenia się nadaje. Opłatę dzienną oznaczono na 1 K. 60 h., za to kuracyusze otrzymywać będą łóżko z kąpielą, wikt zakładowy, kąpiel siarczaną z bielizną, opiekę lekarską i leki. Z własnych funduszków muszą ponieść koszt podróży i wydatki na bieliznę.

**Granice świata żyjącego** nie są, jak wiadomo ściśle oznaczone. Nawet te ciała, które nazywamy anorganicznymi, a więc pozbawionymi życia, obdarzone są ruchem wewnętrznym, cząsteczkowym bardzo wydatnym i wzrastającym z temperaturą. Stwierdzono też, że można dokonać zapłodnienia niektórych jaj zwierzęcych, działając na nie pewnymi substancjami chemicznymi. Przyrodnik Butler Burke z Cambridge odkrył nawet w radzie jakieś pierwiastki życiowe, które nazwał radiobami. Obecnie Francuz Rafael Dubois wygłosił przed paryską akademią umiejętności odczyt, w którym dowodził, że życie nie kończy się na komórkach roślinnych i zwierzęcych, lecz rozciąga się na przyrodę martwą.

I tak tłumaczy Dubois powstanie światła istnieniem jakichś szczególnych „jednostek życiowych“, które nazywa „luciferarami“. Także w zwykłych minerałach, jak n. p. w chlorku barowym dostrzega badacz ten, jakieś bardzo prymitywne objawy życiowe. Gdy bowiem Dubois umieścił sproszkowany chlorek barowy na żelatynie, zauważył że niezliczone, drobniutki ciała odrywają się od głównej masy soli i wędrują w głąb żelatyny, rozpraszając się coraz bardziej. Badacz dopatrywał się w tem zachowaniu się cząsteczek chlorku pewnego podobieństwa do objawów życiowych komórki.

**Odczyty o Galicji w Pradze.** W dniach 4 i 11 grudnia br. odbędą się w Pradze na Zofinie dwa odczyty p. Jana Misarka pt. „Wycieczka do Galicji“. Pierwszy odczyt poświęcony będzie wyłącznie Polakom i ilustrowany 170 kolorowymi obrazami; na drugi złożą się tematy następujące: Rusini, żydzi, przemysł i handel, wszystko odpowiednio ilustrowane. Zaproszenia na te odczyty wydano z ilustracją, przedstawiającą Wawel; jako motto służy znany wiersz Wincentego Pola: „A czy znasz ty, bracie młody, te pokrewne twoje rody“ itd.

**„Nieznany sprawca“** w dniu wyborów. Korzystając z tego, że lwowska policja onegdaj zajęta była wyborami w Drbhobyczu i we Lwowie nie urzędowała, postanowił „nieznany sprawca“ przypomnieć się stolicy kraju.

Przedewszystkiem dokonano przedwczorajszej nocy włamania do kasy ogniowej inż. Piotrowicza przy ul. Żółkiewskiej 52 i skradziono z niej gotówką około 450 koron.

Z mieszkania dr. Tytusa Vrabetza, przy ul. Gliniańskiej 1. 21, wyniesiono po otwarciu drzwi dobranym kluczem lub wytrychem, różne wartościowe przedmioty, jak: aparat fotograficzny, dwie lornetki, rewolwer, dwa budziki, wreszcie nowe ubranie, czem wyrządzone właścicielowi szkodę na kilkaset koron.

**Czyja waliza?** U znanego policyi lwowskiej ptaszka Wiktora Dobeckiego, grasującego ostatnio pod przybranym nazwiskiem Lisowskiego, znaleziono wczoraj walizę podróżną, pełną ubrań i bielizny. Dobecki przyznał się, że walizę tę skradł jakimś gościowi w karczmie koło Złoczowa.

#### Sportowa.

**Wycieczkę sankami** do Morskiego Oka urządza Sekcja wycieczkowa krakowskiego ogniska naucz. w dniach 6—7. stycznia 1912. Koszt wycieczki, obejmujące bilet z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, kolację, śniadanie, obiad, nocleg w Zakopanem i sanki, wynoszą 21 Koron (dwadzieścia jeden K.) od osoby. Nadwyżka tej kwoty jest stanowczo wykluczona. Liczba uczestników jest ograniczona. W wycieczce mogą brać udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia uskutecznią się prze-

ślaniem zadatku w wysokości 10 K. do 22. grudnia 1911 r. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Kazimierz Golachowski Kraków, Loretańska 1. 16. Na pisemne odpowiedzi należy marce za 10 h. dołączyć.

**Śmierć otnika.** Porucznik Nittner przedsięwziął wczoraj w Wiener-Neustadt wlot wraz z lotnikiem tryesteńskim Mosca jako podróżnym. Skutkiem wstrząśnienia, spowodowanego nagłym wylądowaniem, Mosca wypadł z aeroplanu i odrzucony na odległość 15 kroków zginął na miejscu. Nittner jest ranny.

#### Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Edwarda Kupczyńskiego, wyraża na tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie

Żona z rodziną.

**Po raz pierwszy we Lwowie!** Od 1. grudnia koncertuje w kawiarni „Splendid“ przy ul. Sykstuskiej 1. 19 zespół orkiestry zakładowej z Karlsbadu (Tonkünstler) pod kierownictwem dyrektora i dyrygenta Józefa Willandera. Początek o godz. 8:30 wieczorem. 170

Bibułki Sassowskie, futki higieniczne

# Promień

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Lud.

## Kronika krajowa.

Kraków.

**Konflikt w radzie miejskiej.** Po południowa „N. Reforma“ przyniosła następującą wiadomość o stanowisku radzieckiego klubu demokratycznego wobec prezydenta miasta: Ostatnie posiedzenie komisji budżetowej Rady miasta odbyło się w nieobecności cierpiącego chwilowo prezydenta miasta. Wobec tego nie dano członkom komisji poglądu na finanse i gospodarkę miejską, nadto nie rozdano im drukowanego projektu budżetu. Radni demokratyczni prosili z tego powodu o odroczenie posiedzenia. Większość mieszczańska wniosków odrzuciła. Gdy na porządku dziennym stanął wybór referatów poszczególnych działów budżetu demokraci oświadczyli, że radni z ich klubu referatów budżetowych na pełną radę nie przyjmą.

R. Bandrowski uzasadnił nieprzyjęcie referatów obecnym opozycyjnym stanowiskiem klubu demokratycznego wobec prezydium miasta i wobec większości Rady. Mowca zaznaczył, że administracja miasta i jej kierunek nastęca klubowi demokratycznemu coraz więcej powodów do niezadowolnienia i sprzeciwów. Klub zatem chce zachować zupełnie wolną rękę i swobodę krytycznego stanowiska w rozprawach budżetowych, od przyjęcia referatów musiał się usunąć. Po oświadczeniu powyższem, większość komisji wybrała referatów tych działów budżetu, które dotychczas były w ręku klubu mieszczańskiego. Wybór referatów innych działów odroczone do następnego posiedzenia.

Przeworsk.

Wyczytałem w „Gazecie Wieczornej“ z 23. listopada pod tyt.: „Ogrody robotnicze we Lwowie“ i jako urodzonemu we Lwowie myśl ta bardzo mi się podobała i życząc, aby jak najprędzej przyszła do skutku. Wątpliwości poruszone we wzmiankowanym ustępie są przesadzo-

**Kto szuka: Ten znajdzie** zdrowego, smacznego, bezwarunkowo na maśle sporządzonego wiktin, go w jadalni Michała Drabika, ul. Brajerowska 6.

ne; nie potrzeba ustawy, żeby łamać ręce szkodnikom, ale jeżeli coś jest nad podziw ładnie a mochnie wykonane, a użytem przynosi pożytek, to ten sam sposób wykończenia już ochrania od uszkodzenia. Przed 8 laty wybudowano tu nową szkołę i dodano do niej ogród, składający się z kup ziemi wywożonej z fundamentów pod szkołę. Zaraz w pierwszym roku ogród ten pracą dzieci szkolnych zamienił się w dużo rozmaitych grządek i grządyczek, jedne ze szkolką drzewek owocowych, inne z roślinami lekarskimi, tamte z jarzynami, inne znów z truskawkami itd.

Starsze dzieci szkolne mogły wchodzić do ogrodu w wolnych chwilach od nauki i tam kopać ziemię, sprawiać grządy, sadić, plewić, szczyścić i wogóle wszystkie prace ogrodnicze wykonywać dobrowolnie, według wskazówek dyrektora, a zató potem mogło sobie dziecko wziąć część swej pracy do domu. I tak mój syn przyniósł 4 zaszczepione jabłunki, które tego roku już drugi raz rodziły i mam nadzieję, że i później nie zawiodą, bo prześlicznie rosły, a syn mój sam z największem zamiłowaniem koło nich chodzi, obcina i ogromnie się cieszy dorodnymi owocami.

Jeżeli w Przeworsku dał się zaprowadzić ogródek szkolny i wzbudzał ogromne zainteresowanie, to dla czegożby we Lwowie nie można zaprowadzić czegoś podobnego.

**Tarnopol.**

Uznanie pracy. W grudniu mija 20 lat odkąd p. Emil Michałowski, radca rządu, poseł na Sejm, stanął na czele seminarium nauczycielsk. męskiego w Tarnopolu. W celu uczczenia tej chwili grono nauczycieli, tego zakładu chcąc oddać hołd pracy wybitnego pedagoga, serdecznego przyjaciela młodzieży i ogólnie cenionego i szanowanego obywatela, urządził dnia 2 grudnia po mszy św. w kościele OO. Dominikanów w sali zakładu tarnopolskiego o g. 10 poranek, na którym po kantacie uczniów przemówią: b. członek grona nauczycielskiego radca Matijów, pierwszy abiturjent p. St. Bieniowski z Zaleszczyk, ks. Wacyk i prof. St. Srokowski imieniem obecnego grona.

**Z carskich katowni.**

**Katonga w Orle.**

I.

Rzadko kiedy głos jaki wydostanie się poza grube, pilnie strzeżone mury carskich więzień. Dzieją się w nich rzeczy straszne, ohydne, wołające o pomstę do nieba, przyprawiające o obłęd grozą samej tylko możliwości swego istnienia. Uprawiają w nich ludzie-zwierzęta orgie cynizmu, okrucieństw najwyuzdańszych, nie przybierają w środkach, by dogodnie własnemu zewwierżeniu, by dać zadośćuczynienie — wypaczonym doszczętnie w warunkach potwornej bezkarności i atmosferze bezprzykładnego wyuzdania — instynktom, — — lecz dzieje się to wszystko w cichości, w skrytości, osłonięte tajemnicą wiecznego milczenia. Na całym olbrzymim obszarze caratu, we wszystkich więzieniach odbywają się tortury, lecz nie wie o nich świat cywilizowany. Tłumia jak katowanych więźniów grube sploty krat i bagnatów ostrych zelazo, wsiąka ich echo, głusza więziennych korytarzy, lub obmierza cieśń i mierzwa karcerów, — broni im wyjścia na światło dzienne pilność specjalnie dobranej i zaprawionej do swych funkcji straży więziennej, — przywalia tę mękę olbrzymią setek i tysięcy ludzi — ciężka płyta kamienna — płyta tajemnicy carskiej i krwawego milczenia.

A przecież... przecież od granic Mongolii, aż do granicy pruskiej i austriackiej, od brzegów oceanu Lodowatego, aż do modrego Bałtyku, lub Czarnego morza odbywa się z dnia na dzień praktykowane bicie więźniów — poniewierające ciało i łamiące duszę. A gdy i to okaże się jeszcze niewystarczającym, — zostaje chłosta — owa grań najstraszliwsza, ostateczna, — poza którą otwiera się otchłan. Otchłan niewolniczego bytowania sponiewieranego bydłęcia — doszczętne złamanie człowieka lub otchłan samobójczej śmierci, wyzwala-

jającej z gehenny niewoli. Czyn Sazonowa z towarzyszymi, — więźniów w Tobolsku i tylu innych...

A może znowu, to tylko przywidzenie? podszepty bolesnych urojeń, jeno fantasmagorye złołalego umysłu, dławionego radosną jawą §-ów konstytucyjnej ustawy, miłościwie nadanej w dniu 17-go października pamiętnego roku wszystkim obywatelom rosyjskiego państwa? Może nie było tych 17, czy 19 samobójstw w Tobolsku, ani tych 5-ciu w Zeren-tuju, ani tych w Orle, ani tych głośnych tragedji w Akatuju i Algaczach, ani tych znęcań się w Szliselburgu, ani tych tortur w Rydze i Warszawie, ani tego „nagiego buntu” w Smoleńsku, ani wreszcie — owych kilkakrotnych interpelacji w carskiej Dumie, pomijanych pogardliwym milczeniem, lub zbywanych krótką — niemniej potwierdzającą ich treść — repliką ministra?.. Može...

Lecz co znaczy, w takim razie, ten list, leżący przed nami; wyjęty z materyałów, skrupulatnie zbieranych przez „Polskie Towarzystwo dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym” ??...

List ten nosi na kopercie stempel urzędu pocztowego w Orle i pisany jest w końcu 1910 r. przez jednego z licznych więźniów politycznych — Polaków, zaludniających Orłowską katorgę. Niewyszukana forma tego listu — (pisane go przez robotnika) — odsłania treść wstrząsającą nagą prawdą, zawartych w nim faktów — nie tylko potwierdzających wszystko to, cośmy dotąd o stosunkach więziennych w Rosyi slyszeli, lecz przewyższających niejednokrotnie najczarniejsze nasze pod tym względem domysły. Jako żywą ilustrację tych stosunków, jako zeznanie naocznego świadka i aktora jednego z wielu aktów rozgrywanej się bezustannie w więzieniach carskich tragedji, podajemy tu do wiadomości polskiego społeczeństwa treść wspomnianego dokumentu:

(bez daty).

**Orłowska inkwizycja w 20-tym wieku.**

Jest już taki zwyczaj w orłowskim katorżniczym więzieniu, że każdy wstępujący doń musi przejść przez łaźnię. Oto, jak ona wygląda. Gdy nas wprowadzono za próg więzienia, zobaczyliśmy się otoczeni przez oprawców, tak dobranych, iż chcąc im spojrzeć w oczy, musielibyśmy zadzierać głowy. Pośrodku pokoju stał stół, przy którym siedziała władza. Zaledwośmy weszli, już krzyczą do nas: „razbierajsia!” — co znaczy, że należy w parę minut zrzucić ze siebie odzież i stanąć przed nimi — powiedziałbym — jak matka z łona wydała, gdyby nie to, że każdy z nas miał na gołem ciełe kajdany. Już podczas rozbierania się spotkało nas pierwsze bicie. Gdym usiadł podczas tej procedury na ziemię, rzucili się na mnie i tak zaczęli mię podnosić kolbami, zem potem kilkakrotnie padał, nie mogąc się utrzymać na nogach.

Nastąpiło odczytanie nazwisk, z wyszczególnieniem, kto za co sądzony, poczem dopiero łotry zaczęli „przyjmować”. Po ustawieniu nas we dwa długie rzędy, każdego z nas z osobna kąpali we krwi i błocie. Trwała ta kąpiel dobre pół godziny, poczem ciała nasze — to nie były ciała, lecz same ciemnosine lub krwawe sińce, my zaś sami stalismi się bardziej podobni do jakichś niewidzialnych stworzeń, niż do ludzi.

Po tej kąpeli wskazano nam na kupy jakichś szmat; jak się okazało, była to odzież nasza, podarta w strzępy. Lecz i przy ubieraniu nie dano nam spokoju: bito, smagano, a gdy który padł pod ich ciosami, to jeszcze go kopano nogami; powtarzając przytem: „ach ty brodiaga, prytworiajeszsia!” (ach ty włóczęgo — symulujesz!); dopiero widząc, że już nie wstanie, natychmiast go sprzątałi.

Nareszcie nas, niedobitków, popędzono do gmachu, gdzie się mieszczą pojedyncze cele, gdzie znów nas spotkało drugie przyjęcie, podobne do pierwszego. Tu zemdlałem i ocucilem się dopiero w celi. Gdy spojrziałem na drzwi, z radością ujrzałem, że są one zamknięte i że nikogo z oprawców niema. Niestety, nie trwało to długo. Przyszli zapisywać imię i nazwisko,

za co sądzony i na ile lat skazany, poczem znów bili. Gdy wyszli i zamknęli drzwi, słyszałem, że to samo powtarzało się i w innych celach. Gdy za jaką godzinę już uciekło, słyszę, znów drzwi się otwierają i krzyczą, jak na zwierza, bym wstał i wyszedł z celi. Okazało się, iż poznosili z owej łaźni nasze własne rzeczy i kazali je poznawać; poznałem, lecz się nie doliczyłem wszystkich, bo wszystko, co miało jaką wartość, przepało — pozostałą resztę wzięli na skład.

**NADEŚLANE.**

(Za rubrykę tę redakcyja nie bierze odpowiedzialności)

**Dr. Zygfryd Dżamant**

Lwów, Sykstuska 17

Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1466.

**MYDŁO TOILETOWE**  
*Wilma*  
**UTRZYMUJE NATURALNĄ MIĘKKOŚĆ SKÓRY i CHRONI JĄ OD SZKODLIWYCH WPŁYWÓW i ZAKAZEN. . . . .**  
**..YRÓB KRAJOWY.**  
10L HAL. OD SZTUKI NA RZECZ ISL.  
GENA 60 HAL.  
1192

**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych**  
**Dr. N. Goldstein**  
po dokładnych specjalnych kursach na klinikach w Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do 1577 12, dla mężczyzn od 2 do 5 przy ul. Rejtana 1. 4 (róg ul. Jagiellońskiej).

**Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc**  
**Dr. F. GRUBER**  
ordynuje: Stanisławów, Trzeciego Maja 1 A.

**Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski**  
**ZAKŁAD DENTYSTYCZNY**  
**Dra Henryka Allerhanda**  
mieści się przy ulicy Wałowej 1. 11. 1633

**Spółka fakturowa**  
stow. zar. z ogr. por.  
przenosi swoje biura w dniu 1. grudnia b. r. do biokalu w gmachu akc. Banku związkowego (pl. Smolki 1. 3) 2 p. Eskontuje rymesy, faktury, otwarte pretensye książkowe, zaliczki kolejowe i t. p. należności z obrotu handlowego. Od wkładek na rachunku bieżącym, płaci 5 proc. w stosunku rocznym. — Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 w południe. 1687

**Adwokat Dr. M. Allerhand**  
przeniósł swoją kancelaryę 1706 do domu przy ul. Jagiellońskiej 1. 20.



# EKONOMISTA

## Izba handlowa i przemysłowa.

Wczoraj o godzinie 6. wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prez. p. S. Horowitza.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Bischel w sprawie zaprowadzenia telefonów towarzyskich w Kołomyi, której dotąd jeszcze nie załatwiono. Mowca stawia wniosek z wezwaniem do Izby handlowej i przemysłowej, ażeby interweniowała w sprawie założenia nowych towarzyskich telefonów w Kołomyi i rozszerzenia już istniejących.

W sprawie telefonów we Lwowie przemawiał p. Jonaś, przyczem przedstawił obrazowo i na przykładach stosunki panujące w lwowskim biurze telefonicznym, więc wspominał o przerwach w rozmowach, o fałszywych połączeniach, o zeknięciu drutów itd.

Wyjaśnien w tej sprawie udzielił prez. Horowitz i sekretarz dr. Stesłowicz, który interweniował kilkakrotnie w ministerstwie handlu i wyjednał dla Lwowa subwencję taką, jaką już dawniej Kraków otrzymał, więc 20000 K.

Prezydent Izby rękodzielniczej p. Schirmer, przedstawił następujący wniosek, który członkowie Izby handlowej i przemysłowej uchwalili: Izba rękodzielnicza uprasza prezydium Izby handlowej i przemysłowej, by w sprawie dostaw drzewa interwencją swą poparła zabiegi mniejszych przemysłowców, by ci mogli fabryki swe utrzymać w ruchu.

Po przemówieniu p. Rubinsteina przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie prezydium o sprawach bieżących referował sekretarz dr. Stesłowicz.

Jak wiadomo w Austrii obowiązują od 1 stycznia 1912 roku zakaz używania białego i żółtego fosforu przy fabrykacji zapalek. Na Węgrzech zakaz ten wchodzi w życie dopiero w rok później. Ponieważ w Galicyi istnieją fabryki, posługujące się przy wyrobie zapalek przeważnie względnie wyłącznie białym i żółtym fosforem, grozi tym przedsiębiorstwom zupełna ruina tembardziej, że Węgry pod względem czasu są wyróżnione. W sprawie tej interweniował dr. Stesłowicz w charakterze posła zarówno w ministerstwie, jak też u posłów Koła polskiego w tym kierunku, ażeby czas obowiązywania zakazu albo odroczone, albo też udzielono fabrykom subwencji na ten czas przejściowy.

Następnie wspominał dr. Stesłowicz, że rząd zamierza wydać dla całego państwa rozporządzenie analogiczne do obowiązującego w Galicyi i na Bukowinie z dnia 7 października 1904, którem drobny handel palonymi napojami spirytusowymi w zamkniętych naczyniach poniżej 5 hl. poddany być ma przymusowi koncesyjnemu. W sprawie tej zwrócił się rząd do Izby handlowej i przemysłowej z zapytaniem, czy rozporządzenie takie byłoby korzystne. Izba odniosła się po opinię do sfer interesowanych.

W końcu nadmieniał dr. Stesłowicz, że 4 grudnia b. r. odbędzie się w Wydziale krajowym konferencja w sprawie urządzania zawodowych kursów dla rękodzielników. W konferencji weźmie udział delegat Izby handlowej i przemysłowej i Instytutu technologicznego we Lwowie.

Następnie wicesekr. dr. Tennert referował sprawę kolejową.

Prezydium Izby interweniowało w ministerstwie kolejowym w sprawie dalszego zachowania owych taryf wyjątkowych, które w r. 1910 przyznane zostały na przeciąg 2-letni dla niektórych artykułów na galicyjskich szlakach i które z dniem 31. grudnia 1911 mają być zniesione, i przeciw podwyższeniu należności minimalnych za roczne karty kolejowe, wchodzące w życie z dniem 1. stycznia 1912.

Do Dyrekcji kolei państwowej w Stanisławowie i Krakowie zwróciło się Prezydium Izby z prośbą, aby przy rozpisywaniu ofert dla dostawy konstrukcji żelaznych wymagano podania cen jednostkowych loco plac budowy, a nie loco fabryka i tym sposobem ułatwiano dostawy krajowym zakładom.

Na energiczne przedstawienie Izby w ministerstwie handlu uzyskano dodatkowy kredyt w wysokości 20.000 koron dla wykonania telefonicznych robót instalacyjnych we Lwowie, które z końcem października z powodu wyczerpania kredytów były zupełnie zastanowione.

W sprawie przeniesienia kursu pocztowego dla miasteczka Uście zielone z Komarówki do Maryampola, o które mieszkańcy Uścia zielonego starali się od dłuższego czasu, odniosła interwencja Izby w ministerstwie handlu pożądany skutek i zmiana tego kursu pocztowego nastąpiła od dnia 1. listopada b. r.

Wobec mnożących się zażaleń sfer kupieckich we Lwowie, iż przy doręczaniu pakietów pocztowych zachodzą bardzo dotkliwie opóźnienia, zwróciło się Prezydium Izby do ministerstwa handlu z żądaniem wydatnego pomnożenia personelu i furmanek, przeznaczonych do doręczania pakietów.

Na zażalenie Izby, wniesione do Dyrekcji poczt i telegrafów w sprawie zwłok, zachodzących przy doręczaniu listów miejscowych oświadczyła Dyrekcja, że zwłoki te zachodzą przeważnie z tej przyczyny, iż interesenci nie umieszczają miejscowych listów do skrzynek specjalnie do tego celu przeznaczonych. Wobec tego zwróciło Prezydium Izby uwagę Dyrekcji pocztowej, że we Lwowie znajduje się stanowczo za mało takich skrzynek.

W ciągu dalszym przedstawił sekretarz dr. Stesłowicz preliminarz budżetu na rok 1912, który wynosi ogólnie 234.800 koron, zaś w roku 1911 wynosił 273.800 koron, czyli obecnie wynosi mniej o 39.000 koron. W porównaniu z r. 1911 zmniejszyła się rubryka wpływu dodatku Izbowego o 30000 koron i reszta kasowa spodziewana z dniem 1. stycznia 1912 o 15.000 koron, natomiast zwiększyła się rubryka rozmaitych przychodów o 6000 koron. Preliminarz zapotrzebowania na rok 1912 z doliczeniem rezerwy kasowej wynosi 300.495 koron. W porównaniu z r. 1911 zwiększyła się rubryka dodatku na rzecz funduszu pensyjnego, ustawa przepisano o 1.987 koron i raty na oprocentowanie i amortyzację pożyczek na budowę gmachu o 30.000 koron, poborów stałych urzędników i sług o 6.794 koron, wynagrodzenia personelu niestalego o 1.240 koron, zakupna inwentarza o 1000 koron, kosztów druku o 1000 koron, wydatków na gmach własny o 500 koron, zasiłków na cele naukowe o 1000 koron, popieranie przemysłu o 600 itd. czyli razem o 41.721 koron.

Sekretarz dr. Korkis referował sprawę prośby Wydziału kraj. o koncesję na przedsiębiorstwo tłoczenia w pow. drohobyckim. Na podstawie opinii Izby uzyskał Wydział krajowy koncesję na założenie i prowadzenie publicznych zbiorników na ropę w Popielach (w pow. drohobyckim) o pojemności 10.000 cystern (o charakterze domów składowych w myśl przepisów ustawy z r. 1889) z prawem wydawania warantów. Dotychczas te krajowe zbiorniki na magazynowanie ropy nie mają własnych rurociągów i tłoczni, ani też koncesyi. Obecnie ze względu na trudne warunki tłoczenia ropy za pośrednictwem istniejących przedsiębiorstw rurociągowych, postanowił Wydział kraj. przystąpić do budowy rurociągów i tłoczni ropowych w Popielach i okolicy, dokąd wobec mniejszej produkcji ropy w Borysławiu i Tustanowicach przenosi się ruch wiertniczy i terenowo-spekulacyjny.

Z tego powodu ubiega się Wydział kraj. o koncesję na budowę i prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowego rurociągów i tłoczni w gminach Bania Kobowska, Popiele, Jasienica

dolna, Opaka i Nabugoszcze w pow. drohobyckim.

Zasadniczo, zdaniem referenta, powinien rurociąg, będący niejako torem przemysłowym, przeznaczonym do transportu wydobytego produktu, w stosunkach normalnych właściwie znajdować się w rękach odnośnego producenta. Jednakowoż, gdy rozdrobnienie przedsiębiorstw naftowych ze względów technicznych i ekonomicznych jest niemożliwe, przeto skoro istnieje organizacja, będąca reprezentacją większości producentów, to ta organizacja powinna także posiadać własny środek transportowy, bo tylko takie zjednoczenie produkcji i jej transportu, oraz magazynowania, może uchronić od nadużyć odrębnie działających przedsiębiorstw transportowych.

Z tych tedy względów zasadniczo należałoby oświadczyć się za tem, aby tylko organizacja producentów otrzymywała koncesję.

Wobec tego jednak, że Wydział krajowy, jako właściciel zbiorników w Borysławiu, pragnie posiadać także sieć rurociągową i to rozciągającą się na terytoria dotąd jako tereny naftowe nie odkryte i że kraj nie będzie działał przeciw interesom produkcji, a niej organizacyi, należy oświadczyć się za udzieleniem Wydziałowi kraj. koncesyi na przedsiębiorstwo tłoczenia ropy w wymienionych gminach. Wniosek referenta uchwalono.

Prośbę Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu oleju skalnego (przedtem D. Fanto i Ska) o koncesję na przedsiębiorstwo tłoczenia ropy z Tustanowic do Borysławia, załatwiono odmownie, zaś prośbę Galicyjskiego górniczego Towarzystwa akcyjnego („Montan”) we Lwowie o koncesję na przedsiębiorstwo tłoczenia ropy w powiatach: Bohorodczany, Dolina, Kałusz, Nadwórna i Drohobycz, odroczone.

Dr. Trawiński referował sprawę zaprowadzenia odpowiedzialności nabywcy przedsiębiorstwa wobec dotychczasowych wierzycieli.

Ze sfer kupieckich zwrócono się do ministerstwa handlu z propozycją przeprowadzenia zmiany kodeksu handlowego w tym kierunku, aby nabywca przedsiębiorstwa handlowego odpowiedzialnością dotychczasowym wierzycielom nabytego przedsiębiorstwa. Ponieważ sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi dla stanu kupieckiego, ministerstwo handlu odniosło się do Izby handlowej i przemysłowej z prośbą o wydanie opinii.

Obecnie obowiązujące przepisy prawne nie chronią należycie wierzycieli przy zmianie właściciela przedsiębiorstwa, zwłaszcza w wypadkach pozornego i na szkodę wierzycieli obliczonego przeniesienia interesu. Zadaniem noweli do kodeksu handlowego powinno więc być: z jednej strony ochrona wierzycieli przed stratami, z drugiej zaś ukształtowanie tej ochrony w ten sposób, aby wskutek za daleko idących ograniczeń nie ucierpiała wolność obrotu.

Na wniosek referenta uchwalono następujące punkty wytyczne:

- 1) Ustawowe uregulowanie odpowiedzialności nabywcy przedsiębiorstwa za pasywa jest wskazane ze względu na rzetelny obrót handlowy.
- 2) Ustawowe uregulowanie tej sprawy powinno obejmować przedsiębiorstwa handlowe protokołowane i nieprotokołowane, oraz takie przedsiębiorstwa przemysłowe, w których zakres nie wchodzi zawieranie czynności handlowych, a to bez względu na okoliczność, czy dawną firmę prowadzi się bez zmiany, czy też zmienioną.
- 3) Przejęcie długów przedsiębiorstwa przez nabywcę ma być regułą, lecz nie przymusem, a zasadniczo należy umożliwić stronom wykluczenie drogą umowy odpowiedzialności nabywcy, oczywiście za zgodą wierzycieli.
- 4) W szczególności w razie zmiany własności przedsiębiorstwa powinien poprzednik i nabywca uwiadomić o tem właściwy sąd powiatowy, który miałby opublikować zmianę w dzienniku urzędowym, nadto winni obaj uwiadomić o tem wierzycieli listami poleconymi, tak samo w ra-

## Podajemy do wiadomości

Odsprzedajemy przesyłamy na żądanie próbki wina. Zamówienia z prowincyi w każdej ilości od wrotną pocztą.

Ręcznie, że wszelkie wina u nas zakupione są oryginalne i naturalne.

Poszukujemy zastępców we wszystkich miastach Galicyi.

P. T. Publiczności oraz kupecom, że już otworzyliśmy nasz wielki skład win dalmatyjskich z własnych winnic i wina hercegowińskiego. Posiadamy zawsze najmniej 500 hl. wina na składzie we Lwowie, tudzież każdą ilość wina we własnych piwnicach w Selcach na wyspie Braec w Dalmacyi.

**Vrsalović & Mateijan**

Lwów, ul. Fredry 6.

zie wykluczenia odpowiedzialności nabywcy. — Jeżeli uwiadomieni w ten sposób wierzyciele w ciągu 2 miesięcy od daty uwiadomienia nie zgłoszą swych pretensji na ręce nabywcy, względnie jeżeli w tym czasie nie sprzeciwią się wykluczeniu odpowiedzialności nabywcy, tenże nie ponosi odpowiedzialności za pasywa przedsiębiorstwa. 5) W razie zgłoszenia w czas pretensji na ręce nabywcy przez wierzycieli, względnie nie przyjęcia do wiadomości wykluczenia odpowiedzialności nabywcy, poprzedni właściciel odpowiada i nadal za długi przedsiębiorstwa, lecz tylko subsydiarnie. Nieuwiadomionym wierzycielom poprzednik odpowiada solidarnie z nabywcą. 6) Poprzednik, który zataił nabywcy przedsiębiorstwa wierzycieli, odpowiada za szkodę i podlega karze wedle kodeksu karnego. 7) Odpowiedzialność nabywcy winna być ograniczona czasowo na przeciąg jednego roku od dnia dokonania zmiany własności przedsiębiorstwa.

Dalszą sprawę projektu ustawy o stosunkach prawnych agentów handlowych odroczone i w końcu orzeczono, że wiertacze i dozorczy przy szybach naftowych nie podlegają ubezpieczeniu.

Dr. J. Thom przedstawił opinię Izby handl. w sprawie projektowanej przemiany targów tygodniowych na targi codzienne. Izba oświadcza się ze względu na zmianę w stosunkach handlowych i aprowizacji ludności miejskiej za udzieleniem miastom i miasteczkom pozwolenia na odbywanie targów codziennych i na pobór tych opłat targowych, jakie pobierano dotychczas ze względu na targi tygodniowe. Należałoby jednak wezwać gminy do ulegalizowania tych targów codziennych i polecić władzom politycznym I. instancji, by sprawę tę przeprowadziły w krótkiej drodze, gdyż nie rozchodzi się w danym wypadku o stworzenie czegoś dotychczas jeszcze nie istniejącego, lecz o zmianę odpowiedzi na obecnym stosunkach handlowych i wymaganiach ludności. (Do sprawy tej jeszcze powrócimy).

Wicesekr. dr. Łobaczewski referował sprawę uprawnienia drukarni do wykonywania pewnych robót introligatorskich. Izba uznaje, że drukarniom wolno drukowane przez siebie książki broszurować i zszywać w jakikolwiek sposób drutem, lub sznurkiem, zlepić i oprawiać w lekką papierową okładkę. Książek twardo oprawiać nie wolno, jest to bowiem wyłącznym prawem introligatorów, wolno natomiast oprawiać twardo bloki i zeszyty z papierami i drukami wartościowymi, bloczki z bilekami kolejowymi, ponieważ te druki nie znoszą przenoszenia z lokalu drukarni do introligatorni.

Po posiedzeniu zwyczajnym odbyło się posiedzenie poufne w sprawach personalnych, o uchwałach którego donieśliśmy już w dzisiejszej „Gazecie Porannej“.

Lwów, 30 listopada.

**Rozwój kółek rolniczych w Królestwie Polskim.** Ogólna liczba kółek rolniczych w Królestwie Polskim wynosiła w r. 1910 622, z ogólną liczbą 22,788 członków. Pomijając już cele kulturalne kółek, to kółka szerzą praktyczną działalność, objawiającą się w zakładaniu całego szeregu wzorowych gospodarstw mlecznych, których już powstało około 53 kilkanaście zaś innych współdzielczych znajduje się w fazie organizacji. Kulturę i naukę gospodarstwa rolnego, oprócz specjalnych kursów stałych w Liskowie, Nałęczowie i Sobieszynie, szerzą i pogłębiają fachowcy-instruktorzy, których liczba obecnie wynosi 21, specjalne zaś kursa instruktorskie przy „centralnym Towarzystwie rolniczym” dostarczają co rok większego kontyngentu tychże.

**Plany jazdy kolejami.** Wczoraj odbyło się w Tryeście pierwsze główne zebranie europejskiej konferencji w sprawie planów jazdy kolejami.

**Budowa nowych linii kolejowych.** Do Sejmu w Sarajewie wpłynęło przedłożenie rządowe w sprawie budowy trzech linii kolejowych kosztem kraju. Są to linie: 1) z Brsco przez Celic z jednej strony do Turli, z drugiej przez Bielinę do Raca; 2) Baniałuka—Jajce; 3) Novi—Dobihacz. Linie te utworzą nowe połączenia kolejowe o doniosłym znaczeniu dla samego kraju i dla interesów handlowych całej monarchii, gdyż łącząc końce obecnych linii kolejowych w Turli i Jajcach z siecią kolejową monarchii, a nadto łącznie z liniami już ustawowo zagwarantowanymi przecinać będą kraj od wschodu na zachód i z północy na południe i otworzą kraj dla bezpośredniej komunikacji.

**Międzynarodowe rynki zbożowe.** Uwaga rynków skierowana jest na Argentynę, skąd przychodzą sprzeczne wiadomości o urodzajach. Do niedawna sygnalizowano doskonałe widoki na urodzaje, a wraz z tem wzmagano się zaoferowanie przyszłego ziarna argentyńskiego. Gnow oblicza zbiór na 250 milionów buszli (6,75 milionów tonn), a ziarno wolne na wywóz na 4 $\frac{1}{3}$  miliona tonn, to jest o 25% więcej od najwyższego dotychczasowego wywozu. W ostatnich dniach wszakże nadeszły z giełdy w Buenos-Aires informacje bardziej pesymistyczne, a ceny żądane wzmocniły się. Zapasy ziarna skontrolowane w Ameryce północnej powiększają się, co osłabiało nastroj rynków tamtejszych. Wywóz ze Stanów Zjednoczonych w ubiegłym okresie kampanii bieżącej doszedł do 228.000 tonn (w r. u. 129.000). Stąd wnioskowano, że szacowanie urzędowe urodzajów w Stanach Zjednoczonych było za niskie. W rezultacie rynki nie miały pewnej orientacji, wobec czego spekulacja zachowała się bardzo ostrożnie.

Rynki europejskie mają dość zapasów, aby móżdż wyczekiwać zboża argentyńskiego i nie kupować na razie drogiego ziarna z półkuli północnej. To też obracano głównie zbożem argentyńskim na dalsze terminy. Zakupywały głównie Włochy i Anglia, po części Niemcy. Tak więc Argentyna decyduje o nastroju rynków europejskich. Nastroj ten w ubiegłym tygodniu był przeważnie słabszy; wzmocnił się dopiero pod koniec tygodnia, gdy sygnalizowano z Argentyny mniej pomyślny stan pól. Najbardziej wahały się ceny pszenicy; owies i jęczmień mniej miały nabywców, ceny tych produktów były słabsze.

**Dostawy dla intendenty.** W r. b. niektóre Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe w Królestwie Polskim podjęły się dostaw zboża, oraz innych produktów rolnych dla intendenty i dla oddzielnych pułków. Władze wojskowe zażądały jednak specjalnej gwarancji pieniężnej od Towarzystw na wypadek niedotrzymania umów i zwróciły się z zapytaniem do ministerium skarbu w kwestyi odpowiedzialności Towarzystw. Ministerium zawiadomiło władze wojskowe, że Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe są finansowo zupełnie odpowiedzialne za podjęte dostawy i że w każdym razie mogą odpowiadać udziałami swymi, które w razie potrzeby, mogą być powiększone.

**Cenniki i katalogi austriackich firm przy konsulacie w Buenos Aires.** Do tamtejszego konsulatu nadchodzą w ostatnich czasach coraz to częstsze zapytania z kół kupieckich i przemysłowych o stosunkach zbytu austriackich wytworów w Argentynie.

Okoliczność ta naprowadziła myśl założenia przy owym konsulacie zbioru cenników i katalogów austriackich firm, co przyczyniłoby się niewątpliwie do nawiązania stałych stosunków handlowych i zwiększenia naszego eksportu.

Konsulat gotów jest zaproponować interesentom swego okręgu stawianie ofert na podstawie dostarczonych mu cenników.

Sposób ten byłby uproszczeniem naszej obecnej organizacji eksportowej w stosunkach z Argentyną polegającej na wysyłaniu ofert

przez naszych interesentów do tamtejszych importerów, którzy na tej dopiero podstawie robią zamówienia w Austrii. Odpadałaby zatem pierwsza część komunikacji trwającej 3—4 tygodni (w handlu).

Cenniki należy wysyłać jako druki pod adresem: „Consulado I. y. R. de Austria-Hungria Buenos-Aires, Calle Montevideo 1153“.

Jeden egzemplarz zostanie w konsulacie, reszta zaś będzie rozdzielona między interesentów.

Druki te należy wygotować w języku hiszpańskim, ewentualnie niemieckim (francuskim, angielskim lub włoskim). Ceny: cif. Buenos-Aires w najgorszym razie fob jednego z europejskich portów, pozostających w połączeniu wprost z Argentyną. Warunki płatności 90 do 120 dni kredytu D/A.

Inicytywę konsulatu należy przyjąć z zadowoleniem, gdyż wskazuje ona na wielką jego ruchliwość i silne przystosowanie się do wymagań przemysłu i handlu.

**Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firm: 1. Moses Kinzbrunner, skład towarów bławatnych w Czerniowcach; 2. Aleksander Bleicher, skład towarów bławatnych w Czerniowcach; 3. Scheindl Goldberg w Przemyślu; 4. Antoni Langmaier, firma krawiecka w Dobrzanach.

## Sprawozdanie giełdowe i towarowe

### Zboże.

**Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie**

Lwów, dnia 30 listopada 1911. Dziś notujemy za 59 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11.75, do 12.—. Żyto prima 9.25 do 9.50. Jęczmień prima 8.50, do 9.—. Owies pański prima 9.00, do 9.25. Kukurudzka prima —.—, do —.—. Rzepak zimowy 15.—, do 15.25. Siemię lniane —.—, do —.—. Siemię konopne —.—, do —.—. Tymotka —.—, do —.—. Koniczyna czerwona prima 75.—, do 80.—. Koniczyna biała prima 95.—, do 100.—. Anyż biały —.—, do —.—, okrągły —.—, do —.—. Groch do gotowania Wiktorya 12.—, do 13.—, zielony 13.—, do 14.—. Groch pastewny —.—, do —.—. Bobik koński 8.—, do 8.25. Wyka 8.50, do 9.25. Otręby pszenne —.—, do —.—. Żytnie —.—, do —.—. Chmiel —.—, do —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . . . . .	56 25	57 —	36 25	37 —
loco stacye paritas Tarnopol . . . . .	56 50	57 25	36 50	37 25
loco stacye paritas Sokal . . . . .	57 —	57 50	37 —	37 50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerii Lwów . . . . .	59 25	60 —	39 25	40 —
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent . . . . .				

### Zboże.

**Sprawozdanie targowe Banka rolniczego we Lwowie.**

Lwów dnia 29. listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11.80 do 12.—, żyto gotowe 9.50 do 9.70. Owies obrotowy gotowy 7.90 do 8.10. Jęczmień pastewny 7.80 do 8.30. Jęczmień browarniany 8.50 do 10.00. Groch do gotowania 10.— do 14.—. Wyka 10.50 do 11.—. Koniczyna czerwona 80.— do 90.—. Koniczyna biała 100.— do 115.—. Koniczyna szwedzka 75.— do 85.—. Tymotka —.— do 75.—.

**Oryginalne relacje firmy Tadeusz Nowak.**

Wiedeń, 28. listopada 1911.

Wiedeń St. Marx.

Na dzisiejszym targu ulerogacizny było ogółem 15.006 sztuk, w czem bagonów 4.501, młodych 10.505, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1.000 sztuk.

Ceny za bagony 114—126, za młode 72—108 hałery za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 11.000 sztuk, ceną 72—106 wyjątkowo —.—

**Worki polskie św. Mikołaja pełne słodczy**  
po 1, 2 i 3 kor.

**Pierniki znakomite ozdobiennie pakowane**  
poleca firma: 1679

**Jan Höflinger**

Lwów, Teatralna 8, Kopernika 2, Zyblikiewicza 49.

# Na święta

Piwo żywieckie we wszystkich swych gatunkach jest pierwszorzędnym trunkiem.

Wszędzie do nabycia.

Reprezentacja i Główny Skład dla Lwowa i wschodniej Galicji **J. O. Seelenfreund i Syn**, Lwów, ul. Szymonowiczów 1. 8. — Telefon 762. 1654

SZYLDY,

tablice i wywieszki, marki, pieczętki, stampilie kauczukowe, numeratory, paski do wyciskania, numerowanie miast i wsi — tablice graniczne, witraże do kościołów, klutek schodowych, sklepów i t. p., **TABLICE NAGROBKOWE** — poleca

# Zakład Leona Appla

Lwów, w Pasażu Hausmana

**NADESLANE.**

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

**ŽIVNOSTENSKÁ BANKA**

**Filia we Lwowie**  
ulica Trzeciego Maja 1. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny: K 80,000.000.—	Fundusz rezerwowy przeszło: K 22,000.000.—
---	---

Stan wkładek na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem paździer. roku 1911 K 122,728.999-03.

**Oprocentowujemy :: wkładki na książeczki po 4 1/4 %**

i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypowiedzenia.

Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.

okół na restaurację lub skład wódek i inne różne lokale sklepowe koło Rynku zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Lwów, fach pocztowy 21.

**Tapicer Dekorator**

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania w miejscu i prowincyi  
**KAZIMIERZ HAUSER**  
Piekarska 32. 3273

**Artysta - rzeźbiarz**, mający studia zagraniczne w Paryżu i Monachium, poszukuje lekcji. Zgłoszenia do „Gazety Wieczornej” „dla artysty” 3283

**KASY OGNIOTRWAŁE**

pierwszorzędnej fabryki  
**Polzera i Spółki**  
1707 poleca najtaniej  
**CARO i JELLINEK**  
ul. Kościuszki 22.

**Podziękowanie.**

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Edwarda Kupczyńskiego, wyraża na tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie Zona z rodziną.

**Okazyjnie nabyłem**

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka czystolinianych 140—200 cm. dużych po K. 2.60 oraz 500 sztuk weby białej, bez szwu na prześcieradła pod koldry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szeroka po Kor. 22.—

**Wiktor Sedlaczek**

Lwów — plac Kapitulny 3.  
Kto razem z zamówieniem przysła za 6 prześcieradeł Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22.— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — tylko jak długo zapas starczy.

**BRONIE** wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójłufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumienniejsz

c. k. uprzyw. fabryka broni

**I. NOWOTNY, PRAGA.**

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzonej skład okazowy w Domu handlowo-komisowym

**B. Maszkowicz i J. Lindner,**  
**LWÓW, ul. Łąckiego 8.**

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo! 1596

Rosyjskie **KALOSZE** poleca najtaniej **St. PŁOŃSKI**  
Lwów, Akademicka 4. 1327

CES. KRÓL. UPRZYW.

# Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filie:

- ☐ Kraków,
- ☐ Czerniowcach,
- ☐ Tarnopol.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.

Rezerwy 9,000.000 kor. ....

Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

Ekspozytury:

- ☐ Stanisławowie,
- ☐ Podwołoczyskach,
- ☐ Homostelicy.

## KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4 1/4 od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

## SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

186

Telegram!

W dniu 5. Grudnia zostanie na nowo otworzona z komfortem urządzona pierwszorzędna

Kawiarnia „Elite” Krasickich 18.

Muzyka salónowa, wyborna kawa, piwo pilzneńskie na szklanki

# Przeciw

kaszlowi, chrypcy i t. p. cierpieniom pastylki ziołowe po 1 kor. Ziółka dra Seeburdera po 40 h. Syrup dra Seeburdera po 1 kor. Jak również „Matico”, środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie z „Matico” kor. 1 — kapsułki z „Matico” kor. 1 60

poleca:

**Apteka „pod Słońcem” Adelfa Braunsteina** w Zniesieniu obok Lwowa. 1335.  
Wysyłka pocztowa codziennie. 1335.

## Teatr rozmarłości Variété Bristol

SENSACYJNY PROGRAM.

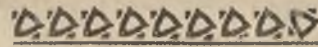
Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8 wieczór. 1540

Nowootworzony : magazyn Futer :

### Andrzeja Kuzmińskiego

Lwów, ul. Wałowa 1. 9.

Magazyn Banku Lwowskiego poleca na nadchodzący sezon futra damskie, męskie, boa, zarękawki, kołnierze, czapki, paltocki damskie z baranków, selskinów, astrachanów i t. p. 20% TANIEJ NIŻ W SZYDZIE. Przyjmuje wszelkie przeróbki według najnowszych fasonów. 914



### Z takim niebezpieczeństwem!

dla siebie samego, podcina każdy „Gałąź przemysłu krajowego”, kto udaje się poza kraj z pominięciem firmy

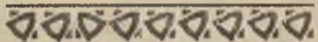
### Jan Schumann

Lwów, Pańska 23 15.

przy zakupie: naczyń kuchennych, pieców i kuchen oszczędnościowych, magli, pralni, narzędzi dla rękodzielników, mebli żelaznych i t. p.

Magazyny obecnie w dalszym ciągu powiększone zajmują 1610 2400 m<sup>2</sup>

powierzchni. Zapraszam do odwiedzin bez przymusu kupna.



Piękne i dobre Kołdry wełniane, Materace, Pierze gęsie, Poduszki, Łóżka składane, Kompletne wyprawy ślubne Najtaniej poleca

### MAGAZYN POŚCIELI W. Iżyckiego

Lwów, Kopernika 3. Cenniki gratis. 1311

Przez c. k. Rząd konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych em. podpułkownika Karola N. Nahlika, Lwów, Zielona 6. 1555

### Ul. Czarneckiego 1. 6.

Najstarsza i największa w kraju Hala okazyjna BRIC a BRAC we Lwowie, ul. Czarneckiego 6.

Sprzedaje z wolnej ręki, bez licytacji, używane i nowe meble, pochodzące z mas spadkowych i konkursowych, z licytacji i z domów prywatnych. Na razie tanio do nabycia: 1 pianino Seyfarta, fortepian Heizmana; kilka jadalni, sypialni, salonów; urządzenia biurowe, kancelaryjne, pokoje kawalerskie, szafy biblioteczne, biurka, krzesła, fotele, kredensy, stoły, ołomany, soty, kanapy, lustra, lampy, zegary, dywany perskie i starożytne, portiere, obrazy, miedzioryły, starożytności, mebelki, porcelany, kasy ogniowate, maszyny do szycia, jak w ogóle wszelkie urządzenia domowe po najtańszych cenach. Garderoba męska i damska.

UWAGA: Odsprzedającym swoje urządzenia domowe płacimy najwyższe ceny, załatwiamy zamiany i wymiany. 1508

W Bric a Brac we Lwowie, ul. Czarneckiego 1. 6, I. i II. p.

„OLLA”  
„OLLA”  
najlepsze higieniczne specjalności GUMOWE  
2-let. gwarancja za każdą sztukę.

„OLLA”  
„OLLA”  
najlepsze higieniczne specjalności GUMOWE  
2-let. gwarancja za każdą sztukę.

Cena 4. 6 i 8 Koron 1335

za tuzin. Kolekcyja 12 szt. sortowanych 5 Koron. Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLE” i nie daj się pan zbyć jakimś mniej wartościowym naśladownictwem, które za tę samą cenę, co „OLLA” bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z fabryki gumy „OLLA”, Wiedeń II 932, Praterstrasse 57.

W zupełnie odnowionej kawiarni

## BREITMEYERA

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej jako nowość — na ogólne żądanie:

**Ciepłe potrawy przez całą noc** codziennie od 9-tej wieczór 680

### Koncert muzyki wojskowej.

Doskonała wentylacja Znacomite bilardy amerykańskie

Wszelkie nowoczesne biurowe przyrządy pomocnicze i arcywygodne — Amerykańskie

**urządzenia biurowe** poleca w największym wyborze 1658

**NORBERT EHRlich,**  
Lwów, pl. Smolki 4.

### FRAKI, ANGLEZY, SMOKINGI

nowe lub używane wypożycza najtaniej

## M. Marek

Lwów, Sykstuska 29. Abonament koron 5 — miesięcznie. 1557

### Póki zapas starczy!!

## Gotowe Ubrania

własnego wyrobu **Kamizelki** wełniane, pluszowe, jedwabne, morowe i frakowe, poleca z powodu kończącego się sezonu o 25 proc. taniej

**M. MAREK** Lwów, Sykstuska 29. Telefon 2131/II. Prospekty na żądanie oplatnie.

### Już 2. stycznia

dwa ciągnięcia, a w roku 5 ciągnięć ma grupa złożona z trzech losów:

- 1 los m. Lublany gł. wygrana kor. 50.000.
- 1 los austr. czerw. krzyża gł. wygr. K 90.000.
- 1 los węg. Bazylika gł. wygr. kor. 60.000.

Wszystkie 3 losy z prawem gry już przy ciągnięciu styczniowym polecamy za K 280, w 40 ratach po 7 kor. Pierwsza rata wraz z stemplami i podatkiem 10 kor. dalsze po 7 kor. Pierwszą ratę najdogodniej prześlą przekażem pocztowym, na dalsze przesyłamy bezpłatnie czekie pocztowe.

**Dom bankowy Schütz i Chajes** LWOW, PL. MARYACKI L. 7. 157

## Ważne dla Polaków

### Z ŁĄK i PASTWISK

wyższe zbiory, większe dochody, tylko przez obfite nawożenie 40—42 proc. solą potasową. Kainit stassfurecki zawiera 12-40—15% potasu

Generalna Reprezentacja Kalisyndykatu dla Galicyi i Bukowiny **Józef KARRACK,** Lwów, ul. Kościuszki 18. Cenniki i broszurki darmo i oplatnie.

DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838.

## H. MENDELSON

KRAKÓW dworzec kol., telef. Nr. 86.

BOGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. SZCZAKOWA dworzec k., tel. 4.

Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych; Wozy meblowe; Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych. 243

BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ).

# BAZAR KRAJOWY

polera w największym wyborze

Makaty buczone i kilimy.